Nr 256. Dnia 14 listopada. Wtorek. Dnia 2 (14) listopada 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.

Prenumerata.
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50. Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie. Numer pojedyńczy kop. 5.
Na prowincjii w Ces.: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, za 2 miesiące w tym samym kwartale rs. 1 kop. 75, za 2 miesiące w oddzielnych kwartałach rs. 2, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 9-ej rano do 7-mej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 11-tej do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.—**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.—**Zwyczajne** ogłoszenia: za jeden wiersz drobnego pisma lub też jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. — **Małe** ogłoszenia: za jed[illegible] pierwszy raz 2 kop. [illegible] następny raz 1½ kop. — [illegible] ogłoszeń do „Nekrol[illegible] [illegible]kie inne ogłoszenia m[illegible] dnia na dzień podawane.

Dziś: ś. Serapiona Męczennika.
Jutro: ś. Leopolda Wyznawcy.
Czwartek: ś. Edmunda Biskupa.
Piątek: ś. Salomei Panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 20. Zachód 4 8.
Długość dnia godzin 8 minut 48. Ubyło 7 55.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: ś. Maksyma Biskupa.
Niedziela: śś. *Stanisława Kostki* [illegible] [illegible]oiety Kr.
Poniedziałek: ś. Feliksa Walezjusza.
Wtorek: *Ofiarowanie N. Marji P.*

— Przypominamy wiernym, iż jutro odbędą się następujące żałobne nabożeństwa:

W kościele św. Marcina (po-augustjańskim) przy ulicy Piwnej, z kazaniem o godzinie 7-mej zrana, bractwa panieńskiego św. Tekli, oraz o godzinie 7-ej rano w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) przy ulicy Freta, arcybractwa Różańcowego.

— W drugiej połowie bieżącego miesiąca przypadają następujące nabożeństwa odpustowe:

19-go. Św. *Stanisława Kostki* w kościele św. Ducha (po paulińskim) wprost ulicy Mostowej (w ciągu całego tygodnia.)

Dnia 21-go. Ofiarowania Najświętszej Marji Panny w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) wprost ulicy Królewskiej, dopołudniowe nabożeństwo.

Dnia 25-go. Św. *Katarzyny*, panny i męczenniczki, w kościele św. Marcina solenna wotywa o godzinie 10-ej zrana.

Dnia 30-go. Św. *Andrzeja* apostoła w kościele św. Andrzeja przy ulicy Bonifraterskiej (odłożone na niedzielę, to jest na dzień 3-ci grudnia.)

Przegląd polityczny.

Po zeszłorocznych wyborach sierpniowych do izby poselskiej francuskiej, przyszło do głowy jednemu z posłów radykalnych, niejakiemu Barodet'owi, zażądać zestawienia wyznań wiary, składanych przez teraźniejszych członków izby, gdy jeszcze byli kandydatami i ubiegali się o względy wyborców. Że takie zestawienie mogło być zajmujące, a nawet niekiedy zabawne, to nie ulega wątpliwości, i gdyby sam p. Barodet zajął się tą robotą, nicby przeciwko temu nie było do powiedzenia. Byli ludzie, którzy policzyli słowa i głoski Biblji; są drudzy, którzy liczą snopy zebrane z pola i kury w kojcu, aby to podać do wiadomości publicznej, możnaby więc do tego dodać i statystykę opinij politycznych wśród ludzi pragnących uchodzić za czoło kraju. Rubryka byłaby nowa; ale nowość przedmiotu, jak młodość, nie jest jeszcze wadą, gdy innych skaz niema. To tylko źle, że francuzi chcą wszystko robić z urzędu, i że p. Barodet, zamiast sam podjąć się pracy, zażądał od izby poselskiej mianowania komisji specjalnej do wyciągania esencji z afiszów kandydackich. To jeszcze gorzej, że izba w istocie mianowała komisję, a ta z pomiędzy siebie wybrała p. Kamilla Pelletan'a na sprawozdawcę i zabrano się do roboty. Tym sposobem ani się spostrzeżono, że dano się złowić na manewr radykalistowski, zmierzający do nadania prostym środkom wyborczym znaczenia „mandatu nakazującego", ponieważ z wyjątkiem monarchistów, wszyscy niemal kandydaci republikańscy byli w odezwach gorętsi, radykalniejsi, niż się stali po wybraniu ich na posłów. Przykucie każdego do pewnej rubryki wyznania wiary staje się dla niego ustawicznem przypomnieniem, czem być powinien, jeśli nie chce sprzeniewierzyć się wyznawanym przekonaniom. Podkopuje się przez to swoboda zdania, ale radykalistom nigdy o nią nie chodzi, kiedy jest mowa o drugich, i p. Barodet, zwolennik rewizji konstytucji, zmiany statutu wyborczego, rozpędzenia dzisiejszego sądownictwa itp., wiedział co czyni, tylko izba nie wiedziała co robi.

Cóżkolwiekbądź, komisja sejmowa do zbadania pierwotnych opinij dzisiejszych posłów zbliża się do kresu swojego zadania i p. Pelletan nasmarował już raport na przeszło 200 stronnicach. Rozklasyfikowano w nim około 400 zagadnień, i rozmieszczono w rubrykach aż 6,000 przekonań osobistych. Izba będzie miała czego posłuchać. Dowie się np., że przed wejściem do izby prawie dwie trzecie części dzisiejszych jej członków były za rewizją konstytucji zachwalaną przez p. Gambettę, a w kilka miesięcy po wyborach ogromną większością zwalono gabinet p. Gambetty na tejże samej kwestji rewizji, która już się okazała niemiłą. Dowie się dalej, że za polityką pokojową była w programach ledwo część trzecia dzisiejszych posłów, a w lipcu oświadczyły się za pokojem bezwarunkowym prawie trzy czwarte izby i zwaliły gabinet Freycineta, itp.

Oto zresztą niektóre cyfry przekonań kandydackich: Za rewizją praw konstytucyjnych przemawiało 332 kandydatów w ogólności; za rewizją w duchu republikańskim 308; za odwołaniem się do ludu, czyli przywróceniem cesarstwa 17; za przywróceniem monarchji burbońskiej i orleańskiej 7; za zmianą sposobu uzupełniania się składu senatu 145; za zniesieniem instytucji senatorów dożywotnich 97; za zniesieniem prezydencji rzeczypospolitej 27 (rzecz zabawna, że dzisiejszy prezydent p. Grévy był także w roku 1848 przeciwnikiem prezydencji); za polityką pokoju 198; za swobodą prasy i zgromadzeń 123; za swobodą stowarzyszeń 157; za zupełnem oddzieleniem kościoła od państwa 140; za cząstkowem oddzieleniem 15 itd. Ztąd widzimy, jak w kwestjach najbardziej zasadniczych żywioły dzisiejszej izby francuskiej grupują się coraz inaczej i jak tedy im trudno o jakąkolwiek trwałą spójnię. Już zresztą widzimy to znowu w parę dni po wznowieniu posiedzeń.

Osią oświadczenia ministerjalnego złożonego sejmowi dnia 9-go b. m., było nieporuszanie zagadnień waśniących republikanów, ograniczenie się zaś do spraw neutralnych, a mianowicie do budżetu, który dawno już miał być uchwalony, a tymczasem cały jeszcze oczekuje wyroku izby. Przystąpiono w dniu 11-tym do rozpraw nad budżetem wyznań i zaraz w tym pierwszym dniu o mało nie wzięto się za łby. Minister spraw wewnętrznych i duchownych p. Fallières, dawniej otwarty gambettysta, dzisiaj podobno półgrewista a półgambettysta, zwyczajem przyjętym w szkole opportunistów, za niczem się wyraźnie nie oświadczał, wszystko podawał w niepewność, nad wszystkiem pozwalał próbować przewracania do góry nogami, ale dopiero w przyszłości. Obecnie zaś, stosownie do oświadczenia ministerjalnego, żądał utrzymania istniejącego stosunku kościoła z państwem. „Weszło w zwyczaj, powiadał minister, roztrząsać kwestję oddzielania kościoła od państwa przy sposobności rozpraw nad budżetem wyznań. Ponieważ jednak wniesiono i wkrótce ma uledz roztrząsaniu mnóstwo projektów i propozycyj już to tyczących się oddzielenia kościoła od państwa, już nowego uregulowania stosunku między niemi, przeto ministerjum uprasza izby o odroczenie rozpraw nad kwestjami zasadniczemi do chwili, gdy owe projekta i propozycje wejdą na porządek dzienny. W każdym razie, rząd już dzisiaj poczytuje za obowiązek oświadczyć, że postanowił trzymać się ściśle w granicach konkordatu".

---

54)

BEZ SERCA.

OBRAZY NASZYCH CZASÓW

PRZEZ

J. I. Kraszewskiego.

TOM II.

(Dalszy ciąg.)

— A! kochany mój hrabio—odezwała się z uśmiechem smutnym—jakże możesz, mnie—niepoprawionej marzycielce, zakochanej w blasku, którym ty rozumnie gardzisz—ofiarować takie spokojne szczęście wiejskie, w pracy i kubraczku ubogim? Siebie i ciebie bym zamęczyła, zrujnowała i bylibyśmy oboje najnieszczęśliwsi. Niestety! ja do zielonego, cichego gniazda nie jestem stworzoną! — ja, nawet przy twoim boku nie wyżyłabym w głuchej ciszy... Cóż chcesz! Rolina jest zepsutą i ciebie niegodną!

Blednął Bronisz słuchając.

— Dobry mój przyjacielu—mówiła dalej głosem łagodnym.—Ty czynisz ofiarę dla mnie wielką. Cała twa rodzina miałaby ci za złe, mezaljans z jakąś tam pułkownikówną bez imienia, cudzoziemką—niewiedzącą nawet do jakiej się zaliczyć narodowości! A ta biedna Maholich, zostawszy hrabiną, żoną takiego dobrego, zacnego, miękkiego jak ty człowieka—byłaby dla niego katem, sama zamęczając się na wsi i dusząc ubóstwem. Jestem nadto sumienną, abym dla ratowania siebie nawet—gubić cię miała.

Pójdę za mojem przeznaczeniem—będę szukała miljonów, choćby tak nieszczęśliwie jak teraz...

Stach milczał przygnębiony.

— Trwasz więc przy słowie danem amerykaninowi? — rzekł. — A jeżeli ten człowiek, o którym tak poczwarne chodzą wieści, okaże się ciebie niegodnym?

Rolina przerwała zuchwale.

— Myślisz że nie znajdę innego?

— Nie wątpię—ale teraz—co poczniesz?

— Jestem fatalistką—odparła więcej okazując odwagi niż jej miała w istocie. — Mam przeczucie żem powinna los wielki wygrać na loterji życia...

Zmarszczyła się i powstała dumnie.

— Być nie może—dodała—aby to jasnowidzenie przeznaczeń z którem się urodziłam, zapowiadające mi świetne losy było prostem marzeniem i ułudą!! Idę za moją gwiazdą!

Bronisz, który przybiegł tu pełen nadziei, rozmiłowany, pewny prawie iż odzyska ukochaną, siedział odrętwiały z bólu, zapomniawszy o wszystkiem, skamieniały...

Cierpienie było tak widocznem, że Rolina, która w uczucia nie bardzo wierzyła — ulitowała się nad nim.

Zwróciła rozmowę na przedmioty obojętne, pobyt swój w Berlinie, o którym opowiadać zaczęła, naiwne wrażenia Pepi, projekta podróży i pobytu, dopókiby się amerykanin nie zgłosił.

Chciała wypoczynku szukać u wód jakichś, nie będąc pewną, które ma wybrać. Wyzywała Bronisza aby jej w tem był pomocą.

Wszystkie pytania i zaczepki, któremi obrzucała hrabiego, długo pozostały bezskutecznemi. Siedział jak martwy, uśmiechając się niby, ale nie zdając się ani słyszeć ani rozumieć co mówiono do niego.

I ona była wzruszoną; tak stanowczą dawszy mu odprawę, drżała przestraszona tem co uczyniła. Mogła sięgnąć po spokojny byt bez troski, z człowiekiem, który ją kochał i wszystko gotów był dla niej poświęcić—odepchnęła je.

Rozmowa z nim stawała się niepodobieństwem. Sama chcąc wyjść i jego wyprowadzić z tego przykrego położenia, zakręciła się nagle, na zegarek spoglądając.

— A! jakże późno!—zawołała—kochany hrabio, przepraszam cię. Mamy w tej chwili pilne zajęcie... Pakunki! rachunki! wszystko na tej biednej mojej głowie. Rozumiesz... Ja i Boehmowa tak niedoświadczone jesteśmy!

Proszę cię—wieczorem, przyjdźże na herbatę, ale otrząśnij się ze złego humoru. Ta niepoczciwa Rolina nie warta abyś jej żałował...

Hrabia powoli, nie odpowiadając, wstał z krzesła.

— Ale mi słowo daj, że przyjdziesz! — dodała czulej.—Słowo!! potrzebuję się widzieć, mówić, radzić... Wszak zostaniemy i nadal, jak byliśmy, dobremi staremi przyjaciołmi? nieprawdaż?

Uśmiechała się przymilając do niego czarodziejka. Widziała go tak nieszczęśliwym, że — że jej to prawie sprawiało przyjemność. Tryumfowała!! Czuła swą siłę i wierzyła w siebie... I ona, z tą potęgą, miałaby zakopać się na wsi — *pour filer le parfait amour*!!—Nigdy!!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Pomimo takiego oświadczenia, pierwszą propozycją, z którą wystąpił deputowany radykalny Roche, było takie zmniejszenie budżetu wyznań, ażeby się prawie równało jego zniesieniu. Biskup Freppel zaraz przypomniał, że budżet wyznań jest nie jakąś łaską państwa dla kościoła, lecz tylko cząstkowem wynagrodzeniem za zabór dóbr kościelnych przez pierwszą rewolucję. Andrieux dowodził, że umniejszenie budżetu wyznań obruszyłoby przeważną większość francuzów. Na to radykalni Montjau i Boysset wystąpili z dowodzeniem, że Francja przestała już być katolicką i konkordat zwalony być musi etc. Słowem zanosiło się na wspaniałą burzę, i zażegnało ją tylko przymusowe zamknięcie rozpraw ogólnych. Izba znakomitą większością 351 przeciw 131 głosom uchwaliła przejście do obrad szczegółowych, to jest przyjęła budżet wyznań w zasadzie, co jednak bynajmniej nie usuwa nowych waśni przy roztrząsaniu pozycyj szczegółowych. Z liczby głosujących wnosić można, że ucztujący obecnie dzień po dniu wierni poddani mniemanego Henryka V nie chcąc głosować przeciwko budżetowi wyznań, ale też nie chcąc głosować za gabinetem, wstrzymali się od wotowania. Walka toczyła się między samymi republikanami. Cyfra 351 wyobraża lewy środek, lewicę republikańską i unję gambettowską; w cyfrze zaś 131 mieszczą się radykaliści idący za Clémenceau, oraz czerwony ogon wszelakich skrajnych z akademji Ludwiki Michel.

Dzienniki podały pogłoskę, jakoby znakomitsi albańczycy mieli ustyftować deputację do cesarza austrjackiego, by Austro-Węgry raczyły zabrać Albanję. Kto zna przeszłość tego ludu za czasów Skanderbega, kto pamięta ustawiczne jego walki z turkami o lada obrazę autonomji albańskiej, ten do podobnych pogłosek nie będzie przywiązywał znaczenia.

Q.

Stosunki rolnicze w gubernji kowieńskiej.

Statystyka ma tę cechę charakterystyczną, że mówi sama za siebie. Interpretacje, uwagi i komentarze są częstokroć zbyteczne.

Korzystając z tej cechy, poprzestajemy na streszczeniu tablic statystycznych, jakie niedawno wydrukowane zostały dla gubernji kowieńskiej z polecenia miejscowego komitetu statystycznego. Są to dane urzędowe, obejmujące w wykazie alfabetycznym spis właścicieli ziemskich w gubernji rzeczonej z uwzględnieniem społeczno-ekonomicznych warunków.

Sądzimy, że materjał ten zainteresuje naszych czytelników...

Gubernja kowieńska posiada ogółem 7,136 właścicieli ziemskich, w tej liczbie 4,785 szlachty (67%), 1,685 włościan (23·5%) i 666 mieszczan (9·5%).

W podziale powyższej cyfry na wyznania, okazuje się, że katolików-właścicieli najwięcej liczą powiaty telszewski, rosieński i kowieński, najmniej — nowoaleksandrowski i poniewieżski. W powiatach — szawelskim i wilkomirskim przeważają prawosławni, w nowoaleksandrowskim — starowiercy, którzy zamieszkują też powiaty wilkomirski i kowieński. Protestanci osiedli w pow. poniewieżskim i szawelskim, starozakonni—w wilkomirskim, cudzoziemcy — w telszewskim.

Około 4/5 właścicieli osobiście zajmuje się rolnictwem; 3% majątków pozostaje w ręku administracji, a w 1,142 dobrach spotykamy dzierżawców.

Do cech charakterystycznych gospodarstwa zaliczyć wypada sposób zarządu majątku. Otóż większość majątków, należących do prawosławnych, pozostaje bądź w ręku zarządzających, bądź w ręku dzierżawców, właściciele zaś mieszkają zdala od dóbr swoich, po miastach, mało lub wcale nie zajmując się rolnictwem.

Właściciele-katolicy, a także starowiercy i starozakonni przebywają w majątkach i sami trudnią się uprawą, nie opuszczając roli i nie uciekając się ani do dzierżawy, ani do oddawania majątku w ręce zarządzających.

Najwięcej majątków w gubernji kowieńskiej (22·8%) nie przechodzi 20 dziesiatyn, 16·2% majątków dochodzi do 10 dzies., 14·1%—do 40 dzies., 11·6%—do 100 dzies. Wszystkie te drobne majątki pozostają w rękach katolików i są prowadzone wzorowo.

Wielkie majątki są nieliczne. Dobra, mające obszaru 1,000 dziesiatyn, stanowią zaledwo 2·3%, majątki o 3,000 dzies. wynoszą 1·1%, o 5,000 dzies.—0·3%, i wyżej niż 5,000 dzies.—także tylko 0·3%.

Latifundja te są administrowane bądź przez dzierżawców, bądź przez rządców, właściciele ich albo wcale nie znają się na roli, albo znając się, zamieszkują za granicą i w stolicach. Są to albo cudzoziemcy, albo urzędnicy rosyjscy.

Ztąd też w większych majątkach gospodarstwo jest prowadzone nie już dokładnie, lecz wprost eksploatatorsko, tj. bez nakładów, w celu większego wyzysku gleby.

Taka jest charakterystyka mniejszych i większych gospodarstw w gubernji kowieńskiej.

Ciekawych bliższych szczegółów odsełamy do samego wykazu alfabetycznego, wydanego w r. b. w Kownie.

A—n.

Zjazdy nauczycielskie
w jakich warunkach mogą być korzystne.

II.

Jeżeli zjazdy nauczycielskie mają być korzystne, to naturalnem żądaniem jest, aby rozprawy na nich były *praktyczne*, to jest zmierzały do tego, aby nauczycielowi dostarczyły materjału, któregoby on w swoim zawodzie dydaktycznym i pedagogicznym mógł zastosować. A więc osnową ich mogą być doświadczenia nabyte przez jednego lub drugiego nauczyciela, rozbiór i rozwinięcie poleconej lub wypróbowanej metody uczenia w pewnym przedmiocie, sprostowanie jakiegoś fałszywego kierunku, opisanie i ocenienie nowej książki lub przyrządu do ułatwienia nauki, wyłuszczenie ważnej, zdrowej zasady pedagogicznej, dydaktycznej, metodycznej itp.

Jakkolwiek nie jestem przeciwnikiem rozpraw teoretycznych, rozumie się, jeżeli treść ich jest naprzód podana uczestnikom zjazdu, aby głos mogli zabierać, wszelako, zastanawiając się nad obecnym stanem naszego nauczycielstwa, pierwszeństwo oddałbym na każdym zjeździe takim rozprawom, któreby wykładały doświadczenia z własnego, istotnego życia szkolnego. Własne doświadczenie, jeżeli nie jest chwilowem i dorywczem, lecz polegającem na dłuższem i dokładnem zastanowieniu się, może być naprzód przez mówcę jasno, żywo i zrozumiale przedstawione, powtóre doświadczenie to łatwo może pobudzić drugich do przypomnienia sobie podobnego wypadku, szczegóły się mnożą w ten sposób, rzecz dokładnie się wyświeca; potrzecie, zgromadzenie, na którem każdy to podaje, czego w praktyce szkolnej sam doświadczył, wzbogaca się doświadczeniem wielu innych, każdy prawie w rozprawie może brać udział, a zysk i korzyść każdego z osobna i wszystkich razem tem jest pewniejsza, ile że w wychowaniu czyli pedagogice, która pierwotnie jest umiejętnością empiryczną, to jest polegającą na doświadczeniu, rzecz doświadczeniem stwierdzona i wypróbowana jest najlepszym przewodnikiem, ma zawsze wartość niezaprzeczoną. Doświadczenia podobne a przeciwne przyczyniłyby się do tego, aby

HISTORJA LITERATURY POLSKIEJ

przez H. Nitschmanna.

(Geschichte der Weltliteratur in Einzeldarstellungen. Leipzig. W. Friedrich. 1882.)

Faktem jest już dziś niezaprzeczonym, że od lat kilku cudzoziemcy zajmują się coraz bardziej polską literaturą. Najmniej francuzi, najwięcej niemcy. Dla francuskich dwutygodników i miesięczników literackich łatwiej już dziś przychodzi tłumaczyć lub streszczać pisarzy narodowości niemieckiej, której tak nienawidzą, aniżeli polskiej, do której zachęcić ich była powinna chociażby głośna sława we Francji A. Mickiewicza. Polacy nawet, bawiący w Paryżu stale i piszący doskonale po francusku, nie mogą przebić muru ciągle stawianych im przeszkód, ilekroć pragną obznajmić czytelnika francuskiego z literaturą polską.

Za to niemcy, zapewne nie skutkiem sympatji, ani konieczności lingwistycznej, ale raczej dla położenia geograficznego swego kraju i możliwych konjunktur politycznych, zaczęli, jakeśmy rzekli, od lat kilku staranniej dowiadywać się o tem, co się dzieje w literaturze polskiej i nabierać dla niej szacunku. Kilku wyborowych tłumaczy, znających znakomicie zarówno język polski jak i niemiecki, przełożyło szybko w kilku latach wiele celnych utworów polskich, dak dalece, że dziś już niemieckie nawet dzienniki rade pomieszczają w swych feljetonach polskie powieści.

Nie trzeba się zbyt tem radować lub puszyć, ale w każdym razie jestto objaw pocieszający dla naszych pisarzy, którzy w ten przynajmniej sposób, przez szersze koło czytelników znaleźć mogą tę prawdziwą zachętę do dalszego tworzenia, której często u siebie w przykrych i trudnych miejscowych warunkach naprożnoby szukali.

Wśród wytwornych tłumaczy i przyswajaczy dzieł literatury polskiej odznaczyli się ś. p. Löbenstein, zmarły dopiero pół roku temu; Blumenstock, Nitschmann, Kurcmann i inni. Znakomity poseł galicyjski Otto Hausner pomieścił niedawno w *Deutsche Rundschau* dwa artykuły o najnowszej literaturze polskiej. Żałować jednak trzeba, że taka osobistość wybitna, której słowo krytyczne nie małej powinno być wagi, dało tym razem niemcom obraz naszej literatury, oparty na mylnych informacjach i skreślony z dyletancką dorywczością. Zestawienie prac, kierunków i charakteru wielu naszych pisarzy zdradza poprostu opieranie się na ustnych i stronniczych lub niedojrzałych sprawozdaniach, a nie na samodzielnem śledzeniu biegu literatury i ztąd wypływającem osobistem przekonaniu. Wprawdzie łudzić się nie trzeba, że cudzoziemcowi obojętną jest cała ta masa nazwisk polskich, której zresztą nie zapamięta, tam wszakże gdzie spotka się on z *superlatywem*, powinienby już pewnym być tego co przeczyta. Tymczasem, gdyby przyszło mu sprawdzać samemu to co przeczytał, doznałby rozczarowania i wyraziłby swe zdziwienie, iż tak niepospolity myśliciel i mówca, jak Otto Hausner, mógł go w błąd wprowadzić.

Nie zatrzymujemy się jednak w tej chwili dłużej nad pracą Hausnera, a chcemy tylko zapoznać czytelnika z najnowszem dziełem, traktującem o literaturze naszej Henryka Nitschmanna. Ukazało się ono w Lipsku nakładem Friedricha w bardzo ozdobnem wydaniu jednotomowem p. t. „Geschite der polnischen Literatur“, a jako część ogólnej historji literatury („Geschichte der Weltliteratur in Einzeldarstellungen“).

Pomimo że praca ta stanowi spory tom, nie wyczerpuje ona nie już samego przedmiotu, ale nawet epok któremi się szczegółowo zajmuje. Znać po autorze, że zna literaturę polską dobrze i wie gdzie zajrzeć do źródeł, ale że zarazem obawiał się trochę, czy nie będzie tego zawiele dla świata niemieckiego. Ztąd pewna lapidarność i zwięzłość, która wyjątkowo nie jest wielką zaletą. Bacząc też na zakres pisma, niepodobna nam krok za krokiem wykazywać, o ile pewni pisarze lub pewne dzieła nie odznaczają się tak silną charakterystyką, ażeby się nimi głównie zajmować należało, o ile zaś przeciwnie pominięci zostali inni, istotnie niepospolici pisarze lub opuszczone istotnie wybitne znamiona tej lub owej epoki. Zawsze i tak jak jest, książka ta oddaje pewną przysługę niemcom, chcącym się zapoznać z literaturą polską, a dla polaków stanowi dowód dobrych chęci i rzeczywistego uzdolnienia pisarza do takiej pracy.

Autor podzielił całość na pięć epok. Pierwszą „epokę Piastów“ od 1000—1364, drugą „powstania właściwej literatury“ od 1364—1622, trzecią epokę „upadku czyli panegirycznej poezji“ od 1622 do 1750, czwartą „odrodzenia się polskiej literatury aż do Mickiewicza“ 1760—1820, piątą nareszcie „od Mickiewicza do obecnej chwili“.

W tej ostatniej epoce najdłużej zatrzymuje się nad Mickiewiczem, mniej nad Krasińskim i Słowackim. Mówiąc o liryce „politycznej i wojennej“, przytacza Stefana Garczyńskiego, Wincentego Pola i Konstantego Gaszyńskiego. Dodać trzeba, że niemałą tu są okrasą piękne przekłady na język niemiecki pióra samego autora, choć może z drugiej strony tych tylko przytacza, których poprzednio lub teraz z osobistego amatorstwa przetłumaczył.

Do „innych liryków“ zalicza naprzód pośrednika między rozmantyzmem a klasycyzmem, Franciszka Morawskiego, Antoniego Góreckiego, znanego bajkopisarza, Stanisława Jachowicza, Jaśkowskiego, Edmunda Wasilewskiego, Hołowińskiego, Lenartowicza (któremu dosyć miejsca poświęca), Ujejskiego, M. Romanowskiego, Wł. Bełzę, K. Brzozowskiego.

Do epicznych poetów wyłącznie załącza: Wł. Syrokomlę, Gust. Zielińskiego, R. Zmorskiego, F. Faleńskiego, Odyńca i zaledwo wspomina Ignacego Chodźkę i Juljana Korsaka. Pomijając podział ten zbyt wyłączny i niedosyć rozgraniczający epokę przesilenia zaraz po Mickiewiczu i najnowszą, bo naprzykład Syrokomli nie zalicza wcale do poetów lirycznych, jest tu wiele opuszczeń, niema bowiem M. Gosławskiego, niepospolitego poety Ryszarda Berwińskiego, Czajkowskiego Antoniego, Karola Balińskiego, o Sowińskim zaledwo lekka wzmianka, o Pietkiewiczu jako poecie niema żadnej, o Henryku Jabłońskim ani słowa, ani o W. Gomulickim, Ordonie i Mironie.

Podajemy nareszcie kilka rozdziałów dosłownie lub w możliwem streszczeniu, o dramacie, powieści i dziennikarstwie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rzecz ustalić ułożyć i uczynić dla zastosowania szkolnego jaknajkorzystniejszą.

Treść więc rozpraw musi mieć osnowę praktyczną, ale również ważną jest i *forma*, w jakiej ta treść się podaje. Pod rozprawy powinny byc wzięte przeważnie pojedyńcze zdania, mianowicie krótkie tezy, twierdzenia o jakim temacie pedagogicznym lub dydaktycznym. Takie krótkie tezy są już przez się jasne, można je w tej formie łatwiej omówić, objaśnić, uzasadnić, aniżeli gdyby ujęte w formę obszernej rozprawy, zmuszały lub dozwalały do szerokiego rozwodzenia się. Obszerniejsze rozprawy (podczas zjazdu) już podczas samego czytania, zabierającego wiele czasu, tracą na swej wartości, słuchaczom niejeden uchodzi szczegół i sposobność stawiania zapytań lub zarzutów. Sami często doświadczyliśmy, jeżeli na takich zjazdach czytała się długa jaka rozprawa, dyskusje nad nią szły bardzo tępo, nie były w stanie wejść w rzecz samą, pomijały rażące szczegóły; chociaż niejeden czuje tu i owdzie w niej niedostateczności. Wręcz przeciwny skutek mają jasno sformułowane twierdzenia, ujęte w krótką rozprawkę, bez retorycznego ubarwienia. Gdyby tę formę rozpraw na zjazdach przyjęto, to zdania albo tezy należałoby od zjazdu do zjazdu przygotować lub podać je do wiadomości uczestnikom tak wcześnie, aby każdy mógł się poprzód nad niemi zastanowić. Bardzo dobrzeby było mieć zasób takich tematów, najlepiej pochodzących od samych nauczycieli; wybór ich na przyszłym zjeździe zależałby albo od przewodniczącego, albo głosowanie mogłoby rozstrzygnąć, który z nich ma przyjść pod obrady. Uzasadnienie i obronę pewnej tezy przyjmuje na się jeden z uczestników zjazdu.

Można nam wprawdzie zarzucić, że, przyjmując taką formę rozpraw, pozbawiamy nauczycieli ćwiczenia się w rozwinięciu swoich myśli i poglądów w formie pięknej, retorycznej, która przecież niemniej jest ważną i potrzebną.

My jesteśmy przeciwnego zdania.

Krótkie te rozprawki, jeżeli mają być dobre, są trudniejsze dla ułożenia, niż długie i rozwlekłe mowy nawet dla ludzi wymownych, powtóre dla mniej wymownych, a których jest liczba przeważna, dla bojaźliwych, dla nieparlamentarnych, są one co do formy przystępniejszemi, a co do treści, po odbytej nad niemi krótkiej a żwawej dyskusji, najkorzystniejszemi i najwięcej pouczającemi, a ztąd najwięcej przyczyniają się do właściwego zjazdu celu, to jest do wyższego kształcenia nauczycieli. Z drugiej strony nie widzimy najmniejszej korzyści dla praktyki szkolnej w ćwiczeniach retorycznych. Po trzecie, długie takie rozprawy zwyczajnie nie wygłaszają się z pamięci, ale czytają. Odbierz oratorowi skrypta, lub nie dozwól mu w nie chwilami zaglądać, ustrzęgnie, a cała jego świetna wymowa znikła. *Ex libro doctus, ex capite stultus.* Owszem, na takich krótkich tezach, a właściwie w rozprawie nad niemi, najlepiej można się ćwiczyć w wymowie. Dłuższych rozpraw i wywodów dozwolilibyśmy tylko wyjątkowo i to dla pewnych spraw, jak np. dla wyłożenia metody uczenia pewnego przedmiotu, dla rozbioru i ocenienia jakiej książki, dla rozpraw z historji pedagogiki i t. p.

Nadmienić mi jeszcze wypada o pewnej formie zjazdów nauczycielskich, a właściwie o szczuplejszych *kółkach konferencyjnych* (parafjalnych), jakie się częściej odbywają w Księstwie Poznańskiem i w ogóle w Prusiech. Są to tak zwane konferencje praktyczne. Oto nauczyciele, należący do jednego koła szkolnego, udają się do pewnej poprzód wyznaczonej szkoły, gdzie jeden z nich z uczniami rozwija naukę w pewnym oznaczonym przedmiocie, należącym do zakresu szkoły ludowej. Po ustąpieniu uczniów rozpoczyna się dyskusja nad metodą nauki. Z tych konferencyj praktycznych wynoszą nauczyciele najwięcej korzyści, są one niejako *praktycznemi klinikami dydaktycznemi*, w których słuchacze własnem dostrzeganiem doświadczają i uczą się, jak się trzeba brać do umysłu młodocianego, aby go rozwinąć. W takich konferencjach chodzi głównie o stosowny sposób ich urządzenia tak wobec uczniów, jak wobec innych kolegów. W każdym razie panować tu musi największa przyzwoitość, ani słowo, ani giest, nie śmie wobec uczniów zdradzać np. niezadowolenia; *decorum* przedewszystkiem! Powtóre, w następującej dyskusji wystrzegać się należy stronniczości, wycieczek osobistych, niezgody i t. p. Potrzecie, liczba uczestników musi być tak ograniczona, aby bez ścisku i niewygody mogli się pomieścić w izbie szkolnej; wreszcie lekcję praktyczną z dziećmi odbywać powinien nauczyciel szczególnie zręczny i biegły nietylko w przedmiocie, ale i w tegoż najlepszej metodzie naukowej, a w dyskusji ma przewodniczyć człowiek z wielkim taktem.

Najłatwiej można urządzać takie konferencje praktyczne w miastach większych, gdzie jest więcej szkół, kolejno w każdej z nich nad rozmaitemi przedmiotami.

Jeszcze jedną ważną cechę korzystnych zjazdów nauczycielskich muszę podnieść, która nie tyczy się ani ich treści, ani formy, ale ducha, jaki powinien panować na tych zjazdach.

St. Sobieski.

Przeciw zafałszowaniom.

II.

W obrębie publicznej i prywatnej troskliwości o zdrowie są pewne pola, na których większa uwaga i dbałość ze strony publiczności, pewien rodzaj że tak powiem samopomocy z jej strony, oddać może niemałe usługi. Tu działalność pracowni analitycznych nie tak musowa, więcej natury prywatnej w skutkach swych jest jednak również pożyteczną. Nie raz już niewytłumaczona choroba, uporczywe i długotrwałe niedomaganie wyjaśniły się nagle przy pomocy analizy chemicznej. U dzieci spowodowywały je smoczki gumy fałszowanej cynkiem, skórka amerykańska wózków i kolebek barwiona farbą ołowianą, zabawki w których wyrobie i malowaniu fabrykanci nie zawsze rachowali się z względami zdrowia. U dorosłych tapety w mieszkaniu arsenikalne, umbrelki na lampę, a nawet skórka pod kapeluszem, barwione farbami arsenikalnemi, rękawiczki lub pończoszki barwione coraliną (barwnikiem anilinowym), tabakę lub ser owijane w cynfolje ołowiane, konserwy przywożone w puszkach blaszanych pobielanych cyną z ołowiem, wina fabrykowane, octy z kwasami mineralnemi, polewy i pobiały naczyń kuchennych z ołowiem, a nawet nasze piękne domowe groszki i korniszony, które dla koloru kuchareczki w sekrecie zabarwiają grynszpanem.

Jeżeli do tego i tak pokaźnego szeregu nieprzyjaciół naszego zdrowia dodamy: cukierki angielskie na syropie kartoflanym, farbowane anilinowemi barwnikami, czekoladę bez kakao, herbatę raz wyparzoną i farbowaną, kawę paloną bez kawy, cukier lichy farbowany ultramaryną, mimowoli przychodzi się zapytać w jakich my czasach żyjemy?

Niesumienny ten przemysł, zewsząd wyparty bezustanną kontrolą i nadzorem, szeroko się rozsiadł u nas, gdzie zaufanie jeszcze nie zachwiane i baczność nie obudzona. Od tej powodzi zafałszowań pierwszych potrzeb życia, jeśli nie możemy się rychło spodziewać pomocy zkądinąd, winniśmy, o ile to jest w naszej mocy, bronić się sami.

Przytoczę tu kilka tylko przykładów.

W Anglji, każdy nadchodzący transport herbaty, dopóty nie bywa dopuszczanym do tranzakcyj handlowych, dopóki o jego czystości nie orzecze analiza chemiczna. W najmniejszym stopniu zafałszowana herbata bywa konfiskowaną i niszczoną o ile właściciel ładunku nie zadeklaruje jej na *eksport*. Nieprzyjęte więc w Anglji transporty herbaty sprzedają się w Hamburgu, zkąd prostą drogą idą do nas.

We Francji i w Niemczech wina, które nieznacznie tylko są odmienne od czystych, normalnych win, lub które otrzymały bodajby najniewinniejsze dodatki, albo bywają konfiskowane, albo muszą być sprzedawane pod właściwą nazwą *Façon-wein*. Wina gipsowane, scheelizowane, gallizowane, petiotyzowane podciągane są pod tę kategorję, a ponieważ sprzedaż ich na miejscu jest utrudnioną, idą więc na eksport. Co się z takiemi winami u nas dalej robi, to kryją głębie piwnic, faktem jest atoli, że rzadko dostać można butelkę wina, któraby nie była dofarbowana, dosładzana, nieco doprawiona alkoholem, niby dla trwałości, a zdarzało mnie się napotykać wina złożone *tylko* z trzech przytoczonych dodatków. Lecz rzućmy zasłonę na te drobne szczegółki gospodarstwa piwnicznego, a które niemcy charakterystycznie nazywają Weinschmiererei i przejdźmy do drugiej części naszego zadania, to jest do usług analizy chemicznej w gospodarstwie domowem.

Dr Aleksander M. Weinberg.

Józef Bogdan Wagner.

† W Neufchatel, w Szwajcarji, zmarł Józef Bogdan Wagner, jeden z najczynniejszych niegdyś pracowników naszego dziennikarstwa.

Wiadomość o jego śmierci bardzo późno przyszła do nas, gdyż ś. p. Bogdan przeniósł się do wieczności w d. 9 października r. b.

Zmarły, jako syn utalentowanego niegdyś członka orkiestry warszawskiej, Kurpińskiego, pierwszego wiolonczelisty teatru narodowego, i przyjaciela Elsnera, odebrał artystyczne wychowanie. Żaden instrument muzyczny nie był mu obcy, z początku nawet próbował kompozycji, chociaż spostrzegł się wprędce, że na tem polu nie może spodziewać się wielkiego powodzenia,

Jako wychowańca teatru, ciągnęła go zawsze jednak chętka do karjery artystycznej. Przez krótki bardzo czas należał do orkiestry teatralnej, a jako związany stosunkami przyjaźni z młodziutkim podówczas Aloizym Żołkowskim myślał o wystąpieniu na scenie.

I te jednak zamiary rozwiały się wprędce, gdyż Wagner był sam dla siebie bardzo surowym sędzią.

Skończyło się na piastowaniu przez pewien czas posady sekretarza teatrów warszawskich, i na pracach dla tych teatrów podjętych, Wagner bowiem władający kilku językami, wyborny tłumacz rzeczy dramatycznych, stał się na tem polu bardzo użytecznym dla sceny.

Nie dawało to jednak utrzymania, gdyż tłumaczenie sztuki zapełniającej cały wieczór przynosiło wówczas zysku około 50 złotych, to jest po 10 złp. akt, łatwo więc zrozumieć, że chociaż dzisiaj autorowie i tłumacze pracujący dla sceny nie sypiają na różach, położenie ich pod owe czasy było w stokroć krytyczniejszem.

Trzeba było więc obmyślić inny sposób zarobkowania, ale Wagnerowi pod tym względem nie brakło nigdy na pomysłach, a encyklopedyczne wykształcenie i obznajmienie z wieloma specjalnościami czyniły dlań wybór zarobkowania bardzo łatwym.

Nie będziemy iść w ślad za Wagnerem i opisywać różnych zawodów jakie przedsiębrał. Był on nauczycielem, bibljotekarzem, organizował koncerta, dawał nawet przedstawienia prestidigatorskie, gdyż zapoznawszy się ze sławnym prestidigatorem Bosko, żonatym z polką, wydostał od niego rozmaite tajemnice tej sztuki, zbogaciwszy ją nawet własnemi wynalazkami, śledził bowiem przytem wszystkiem pilnie i sumiennie za postępem nauk przyrodniczych.

Głównie jednak czuł on w sobie literackie a raczej dziennikarskie powołanie, i po zakosztowaniu tych wszystkich, nieraz gorzkich chlebów, zwrócił się ostatecznie do dziennikarstwa.

Na tem polu Wagner stał się bardzo użytecznym, jako współpracownik bowiem wielu pism, odznaczył się różnorodną zdolnością, szybką, wytrwałą a sumienną pracą, a nawet umiejętnem kierownictwem.

Pracując w *Gazecie warszawskiej* jeszcze przed objęciem tej gazety przez Lesznowskiego, Wagner miał sobie powierzone czasowe kierownictwo dwóch dodatków literackich do *Gazety warszawskiej* p. t. „Wieniec" i „Tęcza".

Lesznowski po objęciu *Gazety* zatrzymał przy sobie tego użytecznego pracownika i przez pewien czas Wagner był niemal duszą *Gazety*.

Kiedy Henryk Rzewuski zakładał *Dziennik warszawski*, zamówiwszy sobie współpracownictwo Bartoszewicza, Wilkońskiego, Lewestama, Zakrzewskiego i Szymanowskiego, Wagner przeszedł do tej nowej publikacji, objąwszy w niej część polityczną, ale po kilku latach istnienia dziennika, który następnie przemienił się w *Kronikę wiadomości krajowych i zagranicznych*, powrócił do *Gazety warszawskiej*, w której zostawał do roku 1862.

Wypadki ówczesne spowodowały wyjazd Wagnera z rodziną z Warszawy.

Władając wybornie, jak powiedzieliśmy, kilkoma językami, Wagner wprędce otrzymał w Paryżu posadę w biurze prasowem, oprócz tego udzielał lekcje i pisywał bardzo starannie opracowane korespondencje z Paryża do kilku dzienników.

W ostatnich czasach, nie mogąc pogodzić się ostatecznie z systemem republikańskim, Wagner porzucił piastowaną przez kilkanaście lat posadę.

Pozbawiony stałego dochodu, zmuszony jednak myśleć o utrzymaniu żony i dzieci (jedna z jego córek odznacza się znakomitym talentem na fortepianie), Wagner przesiębrał pracę nad siły prawie, i te może wysiłki wraz z klęskami, które jedna po drugiej na niego spadały, chociaż je mężnie i po chrześcijańsku znosił, śmierć jego przyśpieszyły.

Oprócz kilku powiastek i prac dramatycznych oryginalnych, których tytuły wychodzą nam obecnie z pamięci, Wagner przysłużył się piśmiennictwu znaczną bardzo liczbą starannych przekładów, nie licząc artykułów dziennikarskich, które, jako chwilowego użytku prace, zacierają się najczęściej w pamięci i nikną bez śladu, nie wpływając nawet na utrwalenie nazwiska pracownika, który nieraz część swojego życia w nie włożył.

A w jak trudnych nieraz pracował on warunkach, jak w ogóle, prace literackie tak oryginalne jak przekłady mało podówczas przynosiły, niech posłuży za dowód, że za przetłumaczenie „Hrabiny de Salisbury" Dumasa, powieści składającej się z dwóch tomów po trzysta kilkadziesiąt stronnic każdy, Wagner otrzymał honorarjum złotych polskich *sto*.

Dziś za przepisywanie daleko wyżej płacić trzeba, gdyż każda stronnica druku tej powieści wypadła Wagnerowi po groszy polskich *siedm*.

Pomimo tak trudnych warunków, w jakich się

życie jego rozwijało, Wagner utrzymał do śmierci wesołe i swobodne usposobienie. Pracę uważał za konieczność, przepędzając nieraz przy biurku po 15 lub 16 godzin dziennie, gdyż oprócz zajęcia w pismach podejmował się jeszcze wielu robót postronnych.

Nigdy się nie żalił, zobowiązań swoich dotrzymywał z nieposzlakowaną uczciwością, a umiejąc się zastosować do najcięższych nawet okoliczności, potrafił nieraz, z tego tak ciężkiego i siły wyczerpującego zarobku, dopomagać innym, co czynił jednak w najgłębszej tajemnicy.

Był to człowiek wielkiego hartu charakteru, nie wiele o sobie trzymający, oddający każdemu należną sprawiedliwość, a ukrywający starannie zasługę własną, żeby podnieść zalety innych, którzy mniej może krwawo aniżeli on, dobijali się należnego im w świecie literackim stanowiska.

Na obczyźnie, gdzie tak długo przebywał, dom jego i rodzina zachowały czysto polskie cechy, tęsknił za krajem, a w ostatnich czasach tęsknota ta i na jego zdrowie oddziałała.

Gdyby życie Wagnera obszerniej i bardziej wyczerpująco, aniżeli w tym dorywczym artykule skreślić się dało, ta niestrudzona praca, ta niezłamana niczem energja w przedsięwziętych czynnościach, ta gorąca miłość niewdzięcznego zawodu, który sobie ostatecznie obrał, ten spokój ducha zawsze i w każdej okoliczności zachowany, mogłyby dla wielu młodych pracowników na tem polu za pożądany wzór posłużyć.

Pokój jego popiołom.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Ministerjum sprawiedliwości zamierza znacznie powiększyć skład osobisty instytucyj sądów pokoju w Królestwie Polskiem, oraz ich fundusze kancelaryjne; również podjęto sprawę nieodzownej zmiany obecnej procedury śledczej.

= Ministerjum oświaty, jak donoszą *Mosk. wied.*, przedstawi w tych dniach pod opinję rady państwa projekt, dotyczący zniesienia posady pomocnika kuratora przy wszystkich okręgach naukowych; tymczasowy zarząd sprawami okręgów naukowych w czasie niebytności kuratorów ma być pełniony we wszystkich miastach uniwersyteckich, z wyjątkiem obydwóch stolic, przez rektorów, w Wilnie zaś i Orenburgu przez starszych urzędników kancelarji kuratorów, albo przez specjalnie z ramienia ministerjum oświaty delegowane osoby.

= Departament dróg żelaznych cyrkularzem z d. 11-go października r. b. v. s. zawiadomił zarządy kolejowe, iż z rozkazu p. ministra komunikacyj, na wszystkich stacjach posiadających znaczniejszy ruch towarowy mają być zaprowadzone oddzielne księgi informacyjne, do których obowiązkowo zapisywane być mają wszystkie przybyłe towary, zaraz po wyładowaniu ich z wagonów; na dowodach zaś ekspedycyjnych przykładany będzie stempel z datą przybycia towaru na stację. Księgi te zastępować mają wywieszane dotychczas obwieszczenia o towarach przybyłych i mogących być odebranemi, a to celem dania możności odbiorcom towarów, dokładnego i rzetelnego obliczania należności za składowe.

= Specjalnym cyrkularzem za nr 256a p. minister spraw wewnętrznych przypomina przepisy policji weterynaryjnej, dotyczące niszczenia zwierząt domowych padłych od zarazy przez zakopywanie lub palenie ich wraz ze skórami. Przypomnienie to wywołane zostało często wydarzającemi się wypadkami udzielania się zarazy ludziom przy obróbce ręcznej skór lub też przy nieostrożnem obchodzeniu się z padliną.

= Ministerjum dóbr państwowych postanowiło urządzić w roku przyszłym w Petersburgu specjalną wystawę rozmaitych produktów z torfu, oraz konkurs torfiarek.

= *Nowoje wremja* twierdzi, iż w odnośnych sferach wypracowany został szereg nowych przepisów, odnoszących się do banków handlowych akcyjnych, które wkrótce przedstawione będą pod roztrząśnięcie rady państwa.

= Według *Nowosti*, otwarcie ruchu na nowo zbudowanej kolei żabińsko-pińskiej niezawodnie nastąpi w końcu listopada.

= Departament telegraficzny zawiadamia, iż we Władysławowie, gubernji suwalskiej, przyjmowane będą telegramy do wysełania za granicę.

= Dowiadujemy się, iż na skutek skarg publiczności zarząd miejski wystąpił do zarządu tramwajów z zapytaniem, dlaczego za miejsca przy tramwajach zimowych z tyłu powozu na platformie każą płacić 7 kop. od osoby, zaliczając je do klasy 1-ej, kiedy tymczasem pasażer nie mający żadnej wygody nie może siedzieć i nie jest zabezpieczony ani od wiatru ani od deszczu; ponieważ zarząd miejski skargi uważa za uzasadnione, jesteśmy więc pewni, że towarzystwo zmieni cenę tego miejsca na pięciokopiejkową ku ogólnemu życzeniu i zadowoleniu publiczności.

= Warszawska kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 29-go października do dnia 5-go listopada r. b. włącznie, wydała 113 nowych książeczek (więcej o 17 niż w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze w 589 wnioskach, złożono rs. 12,132 kop. 20 (więcej o rs. 867 kop. 20 niż w tygodniu poprzednim). W tymże czasie kasa oszczędności na żądanie 241 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 210 kop. 67½, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 14,588 kop. 26 (więcej o rs. 1,234 kop. 95 niż w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 96 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 34,011 posiada kapitał rs. 1,327,981 kop. 18 (mniej o rs. 2,456 kop. 6 niż w tygodniu minionym).

= W warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyły się w piątek wybory roczne w wydziale sierot i ochron. Na prezesa wydziału powołano Karola hr. Jezierskiego, na wiceprezesa p. S. Przystańskiego, na sekretarza p. L. Znajewskiego, na naczelnika sekcji ochron rz. r. st. Nowodworskiego, na opiekuna zakładu sierot chłopców p. J. Juszczyka, na opiekuna przytułku przy ulicy Czerniakowskiej pp. L. Znajewskiego i T. Dybowskiego.

= W ostatnich czasach niejednokrotnie zauważono, iż kupcy, deklarując w urzędzie celnym towary, często fałszywe dawali objaśnienia, aby mniejszą uiścić opłatę. I tak naprzykład szampan sprowadzano we flaszkach od wód mineralnych, oraz i wiele innych towarów przewożono przez granicę w podobny sposób. Dla zapobieżenia tym nadużyciom zamierzono wprowadzić gruntowniejszą kontrolę towarów ze strony urzędników celnych.

= Zwołane na ubiegły piątek wieczór posiedzenie członków kasy pożyczkowej dla urzędników sądu okręgowego nie przyszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby uczestników; powtórny termin zebrania naznaczono na dzień 25-ty b. m.

= W domu inwalidów na Bielanach znajduje się obecnie 40 żołnierzy, z których 6 kaleków, 5 niewidomych i 27 starców; pod względem wyznania inwalidzi dzielą się: 36 katolików, 3 prawosławnych i 1 protestant.

= Naczelnik wydziału wojskowego kancelarji oberpolicmajstra, p. Wiktor Dzierżanowski, po wysłużeniu wymaganej do emerytury liczby lat służby, usunął się od pełnienia nadal tych obowiązków. Na miejsce jego mianowany został pomocnik naczelnika wydziału kancelarji jenerał-gubernatora, p. Dobronoki.

= Starszym i podstarszym cechu stolarzy warszawskich wybrani i zatwierdzeni zostali na następujące trzechlecie pp. Jan Kolbiński i Henryk Rupp.

= Temi dniami wręczono nominację na dyrektora szkoły technicznej p. Antoniemu Zielińskiemu, b. profesorowi Instytutu agronomicznego w Nowej Aleksandrji (Puławach); przedtem urząd ten piastował p. Wojno.

= Z literatury.

* W kronice tygodniowej *Tygodnika ilustrowanego* (nr 359) p. Jan Banzemer, znany badacz stosunków ekonomiczno-przemysłowych kraju, wystąpił z propozycją, zasługującą na uwagę i poparcie. Żąda on mianowicie, aby wszystkie rodziny polskie inteligentne w dniu wigilijnym Bożego Narodzenia, przy tradycjonalnej wieczerzy, drogą składki zebrały pomiędzy sobą co się da na pomnik Mickiewicza. Gdyby każda z tych rodzin przyniosła w ofierze tylko jednego rubla, zebrałoby się ich z pewnością ze 100,000, a za taką sumę wielki poeta mógłby mieć pomnik godny siebie.

W tym samym numerze *Tygodnika* znajdujemy szczegółową wiadomość o wydawnictwie jubileuszowem dzieł Jana Kochanowskiego. Tom pierwszy już jest w druku i obejmować będzie „Psałterz", oraz „Pieśni". Za wskazówkę pod względem papieru i czcionek komitet wydawniczy wziął dzieło Tyszkiewicza „Wilia i jej brzegi". Papier będzie żółtawy, najdogodniejszy dla wzroku, umyślnie przez fabrykę w Jeziornie na ten cel wyrobiony, czcionki nowe.

Co się tyczy wizerunku poety, który wchodzi do programu wydania, to za materjał posłużyć tu musi płaskorzeźba pomnika w Zwoleniu. Innego portretu Kochanowskiego niema. Komitet też, opierając się na wiadomości, że zbiory puławskie posiadały jakoby czaszkę poety, odniósł się do p. Biskupskiego, kustosza muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, z zapytaniem czyby nie można skorzystać z fotografji owej czaszki, według której sprawdzićby się dały rozmiary popiersia zwoleńskiego. Odpowiedź odebrano przychylną. Czaszka znajduje się obecnie w Paryżu, ale przysłaną będzie do Krakowa, celem zdjęcia fotografji.

Polecamy też uwadze tych wszystkich, dla których nieobojętnemi są sprawy szkoły i pedagogji krajowej, artykuł prof. Łagowskiego p. t. „Z dziedziny pedagogiki". Reasumuje on objawy ruchu w tej dziedzinie, zarówno sprawozdawczo jak krytycznie, przedstawiając pocieszającą skrzętność pedagogów i wydawców, którzy dali społeczeństwu w ciągu roku sporą wiązkę prac poważnych i pożytecznych.

* Wyszedł przed paru tygodniami w Wiedniu pierwszy numer czasopisma tygodniowego „*Slavische Rundschau*". Jak już donosiliśmy, *Słowiański przegląd* redagowanym jest przez G. Smólskiego, Juljusza Majsnera i Józefa Peniżek i stanowi dodatek do niemieckiego tygodnika *Reforma*.

W słowie wstępnem zaznacza redakcja cel podobnego wydawnictwa, którem jest obznajamianie publiczności niemieckiej z życiem umysłowem słowian, oraz życzenie, aby takowe stało się zarazem pośrednikiem między samymi słowianami. I rzeczywiście już sam dobór artykułów w pierwszym zeszycie ujawnia to dążenie.

Z belletrystyki zamieszczono przekład nowelli „Za chlebem" Sienkiewicza, oraz idyllę „Z Szumawy" Vrchlickiego. Przeglądy wcale wyczerpujące literatur polskiej, rosyjskiej i czeskiej stanowią część najważniejszą zeszytu, a zamyka go pobieżna krytyka i wykaz przekładów.

* *Bibljoteka romansów i powieści* rozpoczęła w ostatnim zeszycie druk dramatu Ernesta Raupacha p. t. „Robert djabeł", przełożonego na język polski przez Seweryna Goszczyńskiego.

* Tegoroczny *Literatur-kalender* wychodzący w Berlinie pomieścił krótkie sprawozdanie ze stanu prasy naszej.

* „The Randars Childern".

Pod tym tytułem ukazał się romans angielski na tle polsko-żydowskiem.

Nazwa „Randar" powstała z arendarza, który jest mieszkańcem Wilna i tu prowadzi rzemiosło lichwiarza.

Rzecz napisana przez jakiegoś żydofoba, lecz interesująca z powodu obrazków o polskiej szlachcie.

* Czasopismo czeskie *Ruch* pomieściło „Elegję na śmierć Mickiewicza" Syrokomli, w udatnym przekładzie p. Chałupy.

* W Londynie nakładem Trübnera wyszedł „Katalog dykcjonarzy i gramatyk głównych języków na świecie".

Całość obejmuje 3 tysiące tytułów przeszło. Bibljografja polska przedstawia poważny szereg dzieł, których tytuły na angielski przełożono.

* Wyszedł z druku czwarty poszyt wydawnictwa p. Juljusza Sypniewskiego „Owczarstwo".

Świeżo wydany poszyt obejmuje dział wełnoznawstwa.

= Z teatru i muzyki.

* Po kilkumiesięcznej przerwie artyści naszej opery odegrali wczoraj uroczą „Carmen". Pannę Hermanównę licznie zgromadzona publiczność witała szczerym zapałem. Po odśpiewaniu *habanery* w pierwszym akcie, artystka otrzymała olbrzymi wieniec z kwiatów i wstążek, misternej roboty koszyk kwiatowy i kilka bukietów.

W miejsce czasowo nieobecnej p. Dowiakowskiej, partję Micaeli śpiewała p. Lewicka.

* Dziś w teatrze wielkim artyści włoscy odśpiewają po raz pierwszy w tym sezonie „Cyrulika Sewilskiego".

W operze tej przyjmuje udział cały kwartet goszczących u nas artystów, tj. panna Varesi, oraz pp. Marini, Verger i Seydeman.

* Rozprzedażą biletów na benefis Żołkowskiego zajmować się będzie p. Grzywiński.

Benefisowe przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie w dniu 4-ym grudnia wieczorem w teatrze wielkim.

Podobno dla nadania większej uroczystości temu przedstawieniu widowiska w innych teatrach zostaną zawieszone.

Utworzony został z łona artystów i członków zarządu komitet zajmujący się ułożeniem szczegółów uświetniających przedstawienie.

Ceny miejsc zostały podwyższone bardzo znacznie. Podobno loże pierwszego piętra i parterowe kosztować mają od 50 do 75 rs., a krzesła od 6 do 15 rs.

* W teatrze małym rozdano do nauki komedję w jednym akcie p. Clairville pt. „Kontrybucja pa-

na Stefana", w której grać będą panie Borkowska i Czosnowska, oraz pp. Grubiński i Piasecki.

* Na scenie teatru wielkiego wystawiony będzie wkrótce „Król Lear" z p. Ładnowskim w roli tytułowej.

* Pan Józef Cybulski, b. reżyser teatru poznańskiego, zamierza odbyć wycieczkę po miastach prowincjonalnych, gdzie na wzór słynnych artystów dramatycznych, niemieckich i francuskich urządzać będzie wieczory dramatyczno-humorystyczne.

= Pożyteczna instytucja.

Podaliśmy niedawno szczegóły o materjalnym stanie studentów polaków, kształcących się w specjalnych wyższych zakładach naukowych w Peterburgu.

Wskazywaliśmy też wówczas, że stan ten jest wcale niezadawalniający.

Obecnie zaś dowiadujemy się że do podobnego wniosku przyszli i polacy w Petersburgu mieszkający.

Chcąc więc przyjść z pomocą materjalną kształcącej się młodzieży polskiej, polska kolonja w Petersburgu zamierza utworzyć towarzystwo dobroczynności na wzór istniejącego już w tym rodzaju polskiego stowarzyszenia w Odesie.

Pomoc studentom nie będzie jednak wyłącznym celem instytucji, lecz tylko zadaniem jej głównem.

Na cele towarzystwa stoi kilka wybitnych w polskiej kolonji osobistości.

= W sprawie eksportu mięsa.

Usiłowania przemysłowców angielskich w celu dostarczania z Warszawy do Londynu świeżego mięsa, pomimo odbytych korzystnych prób, zawartych umów i złożonych kapitałów — nie udały się...

A stało się to za sprawą niemieckich kolei żelaznych, przez które miały przechodzić transporta owego mięsa, a głównie za sprawą rządu niemieckiego. Podług kontraktu zawartego pomiędzy kapitalistami londyńskimi, a jednym z tutejszych znanych handlarzy wołów, tygodniowo z Warszawy na Hamburg, a następnie dalej wodą, miało iść 150 ćwiartowanych wołów i dwa razy tyle sztuk nierogacizny. W tym celu dla zapewnienia regularnego wysyłania całych *transito* pociągów, przedsiębiorcy odnieśli się do zarządów dróg żelaznych i to właśnie wywołało trudności ze strony rządu niemieckiego, który ze względów sanitarnych odmówił stanowczo pozwolenia przewozu świeżego mięsa.

Przemyślni synowie Albionu zwrócili się bezzwłocznie ku Libawie, zkąd, jeżeli się uda, wysyłać będą mięso wodą!...

= W dniu dzisiejszym przedstawiciel towarzystwa oświetlenia elektrycznego systemu Edisona otrzymał wezwanie do złożenia deklaracji na oświetlenie elektryczne Włocławka—od zarządu tegoż miasta.

Nadmienić wypada, że dotychczas Włocławek nie posiada oświetlenia gazowego, lecz jest oświetlany tylko naftą.

= Znaczne kupno.

Opowiadano nam, iż wielki dom przy ulicy Bielańskiej, do br. Fraenkla należący, po długich pertraktacjach został w końcu wczoraj sprzedany.

Nowonabywca znany w Warszawie kapitalista, właściciel browaru p. Herman J., jak powiadają, zapłacił za dom ten 380 000 rs.

† Wspomnienie pośmiertne.

W tej chwili odbieramy smutną wiadomość.

W d. 6 b. m. zmarł w Algierze dr medycyny Edward Landowski, oficer akademji, niedawno jeszcze czynny członek kongresu hygienistów w Genewie.

W d. 28 z. m. dr L. pochował w Algierze swą żonę Henrjettę z domu Vieuxtemps.

Dr L. posiadał w Algierze wzorowo prowadzony dom zdrowia.

Mieszkańcy, którym zawsze chętnie ofiarowywał swą wiedzę medyczną i niósł skuteczną pomoc, cenili w ś. p. Edwardzie L. szlachetne uczucia i prawy charakter.

Cześć jego pamięci.

= Ogólne zebranie.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu zimowym warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego w pałacu brühlowskim odbędzie się ogólne zebranie członków tegoż Towarzystwa.

Na porządku dziennym obrad figuruje między innemi wniesiona przez komitet kwestja wypuszczenia drugiej serji obligacyj, a to celem śpieszniejszego wykończenia zamierzonych robót oraz stosownego urządzenia lokalu zimowego.

= Nowy zakład dobroczynny.

W Wilnie krzątają się koło założenia przytułku dla neofitów, skazanych na trudny nowicjat wobec dawnych swoich współwyznawców. Zakład ma stać na ustroniu, w oddzielnym domu. Kierunek nad nim obejmie kilka dobroczynnych dam. Inicjatywę w tym względzie wywołał niezwykły wzrost w gub. zachodnich osób, co przechodzą w czasie obecnym na łono chrystjanizmu.

= Cyrk.

Roboty około budowy stałego cyrku na ulicy Ordynackiej są już prawie na dokończeniu, sam cyrk kryty będzie cały żelaznym dachem, co ze względów bezpieczeństwa ma doniosłe znaczenie.

Przy cyrku mieścić się będą mieszkania dla całego personelu cyrkowego, oraz cukiernia i restauracja z bilardami.

Koszta budowy cyrku wyniosą około 300,000 rs.

Przedstawienia rozpoczną się dopiero w końcu marca r. p.

= Gość.

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy na obrzęd ślubny swego syna Romana namiestnik Galicji, Alfred hr. Potocki.

Po kilkodniowym pobycie w Warszawie hrabia odwiedzi Wilno, gdzie gościć będzie w przejeździe do dóbr swej córki hr. Tyszkiewiczowej.

= Węgle drożeć zaczynają!...

Dziś już, zaledwie po dwudniowym przymrozku węgle kamienne w detalicznej sprzedaży podrożały o 4 grosze na pudzie.

Dotąd płacono 32 gr., dziś już 36 gr.

Ponieważ zaś korzec zawiera 6 pudów, podrożenie wynosi 24 grosze na korcu.

= Znowu jeden.

Onegdaj zniknął znowu jeden z kantorzystów z naszego miasta.

Pracował on w kantorze p. Simona Z.

Razem z nim zniknęło podobno około 4,500 rs.

= Brak wagonów.

W liczbie miast Królestwa, Włocławek zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc pod względem handlowo-przemysłowym. Spotykamy tu dwie wielkie fabryki fajansu, fabrykę odlewów żelaznych i maszyn rolniczych, hutę szklanną, tartak parowy, fabrykę wyrobów koszykarskich, obić papierowych i wiele innych.

Oprócz wyrobów, przez zakłady te dostarczanych, do Włocławka, z drugiej strony, przychodzą liczne produkty i przetwory z dalszych i bliższych okolic, co należy przypisać korzystnemu położeniu miasta—nad Wisłą i przy stacji kolejowej.

Pomimo jednak tak ożywionego przemysłu, produkcja miejscowa i handel wystawione są na ciągłe straty, skutkiem braku wagonów.

Ponieważ każda kolej podstawę swego bytu opiera na transportach towarowych, podobnemu twierdzeniu nie dalibyśmy wiary, gdyby nie odezwa, jaką w tej mierze wystosowało do nas kilku poważnych przemysłowców z Włocławka.

Masa towarów czekać musi, częstokroć bardzo długo, aż nadejdą wolne wagony, co powoduje tak zwłokę, jak i psucie się towarów; Włocławek bowiem nie posiada magazynu i całe transporty muszą się mieścić w ciasnej szopie, najskromniejszych wymagań handlowych nie uwzględniającej.

Sądzimy, że droga żelazna warsz.-bydgoska może temu zaradzić we własnym i w interesie przemysłowców, puszczając na linję zwiększoną liczbę wagonów, odpowiadającą potrzebom miejscowym, przynajmniej w porze znacznych dostaw i latem, gdy berlinki dowożą Wisłą tysiące pudów transportu.

Żądanie to słuszne i w wykonaniu nie trudne...

= Szkoła wiejska muzyczna.

W Nałęczowie zamierzono otworzyć szkołę wiejską muzyki i śpiewu.

Zamiarem inicjatorów szkoły jest zorganizowanie z czasem miejscowej orkiestry kąpielowej.

Fundusz na ten cel już się znajduje.

Idzie obecnie tylko o wyszukanie odpowiedniego nauczyciela, umiejącego jednocześnie uczyć gry na kilku instrumentach i orkiestrę z nich złożyć.

= Nagła śmierć.

W tych dniach zmarł nagle Paweł Gr., dozorca pomnika na polu grochowskiem.

Przyczyna śmierci niewiadoma.

= Okropny wypadek.

Smutną śmiercią zakończył swój żywot 60-letni węglarz Kwaśniewski w kieleckiem.

Oddawna uprawiał on swój proceder—wypalania węgli w lesie.

Niedawno właśnie, K. ułożył duży stos węgli, który żarem przepalił stojącą w pobliżu sosnę.

Drzewo runęło i ciężarem swym tak przygniotło ciało nieszczęśliwego, że ten ruszyć się nie mógł z miejsca.

Spalił się też na węgiel...

= Dzieciobójstwo.

W domu pod nr. 4, przy ulicy Ostrowskiej, znaleziono wczoraj uduszone kilkotygodniowe dziecię, płci męskiej.

O zbrodnię dzieciobójstwa poszlakowaną jest Julja Ł., pokątna akuszerka, którą też aresztowano.

= Wypadek na kolei.

Wczoraj na stacji Aleksandrów, przy ładowaniu buraków na węglarkę, zabitą na miejscu została Agnieszka K., 29-letnia mieszkanka wsi Służewa.

Ciało jej zabezpieczono do zejścia sądu.

= Samobójczy zamiar.

Wczoraj wieczorem na Krakowskiem-Przedmieściu, w pobliżu ulicy Trębackiej, jakiś niewiadomy z nazwiska i stanu człowiek, biednie ubrany, jak się zdaje, w stanie nietrzeźwym, wybiegłszy niepostrzeżenie z wirydarza, rzucił się pod biegnący w stronę Nowego-Światu tramwaj.

Pomimo usiłowań woźnicy koła wagonu przeszły przez obie nogi nieszczęśliwemu, bardzo szkodliwie raniąc je.

Niedoszły samobójca odwiezionym został na kurację do szpitala.

= Kradzież.

Do mieszkania kupca R. w domu pod nr 26 przy ulicy Marszałkowskiej zakradli się złodzieje.

Rzezimieszkowie zabrali z biurka rs. 650, oraz rozmaite kosztowności na sumę około tysiąca rubli.

= **Wypadki.**

* Do szpitala praskiego przywieziono ze wsi Miłosna 12-letniego chłopca Filipa G. ze złamaną nogą.

Nieszczęśliwy chłopiec wywożąc nawóz w pole spadł z wozu i dostał się pod koła.

Chłopcu grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

* W fabryce Lilpopa i Rana robotnik pracujący przy wydobywaniu rur z odlewni, niebezpiecznie przygnieciony został.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Przechodząca z matką przez ulicę Senatorską Ewa G., w napadzie konwulsyj upadła na bruk i pokaleczyła się mocno.

* Powożący wozem roboczym Tobjasz F. najechał na włościanina Piotra H, który padł pod koła i złamał prawą nogę.

* Przy ulicy Mylnej pod nr 3 znaleziono podrzuconego chłopczyka.

Dziecię oddano do szpitala Dzieciątka Jezus.

* Przy ulicy Grzybowskiej nr 24, w mieszkaniu właściciela domu zapaliła się pościel zostawiona blisko pieca; od pościeli zajęła się już drewniana ściana.

Na szczęście mieszkańcy domu wcześnie płomień dostrzegli i sami bez pomocy straży ogień przytłumić zdołali.

Ze świata.

× **W skład krakowskiego komitetu wystawy zabytków** z epoki króla Jana Sobieskiego wchodzą obecnie: jako przewodniczący ks. Aleksander Czartoryski, jako jego zastępca dr Fryderyk Zoll. jako członkowie: Konstanty i Władysław książęta Czartoryscy, Franciszek Kluczycki, Juljusz Kossak, Władysław Łuszczkiewicz, ks. Ignacy Polkowski, Paweł Popiel, Artur hr. Potocki, Walery Rzewuski, Adam hr. Sierakowski, dr Marjan Sokołowski, dr Józef Szujski, dr Stanisław Tarnowski i Piotr Umiński.

× **Kazimierz Jarochowski**, znany badacz dziejów polskich, uczczony został przez królewskie Towarzystwo historyczne w Dreznie wyborem na członka, a to za prace nad epoką sasów, mającą ścisły związek z dziejami ówczesnej Saksonji.

× **Jan Matejko „majstrem nad majstrami" cechu malarzy, lakierników i pozłotników w Krakowie.** Już to chyba Matejko nie jeden zrobił „majstersztyk", za który mógł zostać majstrem cechowym, tego cechu, do którego dobijali się Wit Stwosz, Berecci czy Dolabella. Wiadomo, że szlachta wywalczyła sobie wcześnie zniesienie bractw i cechów, jak tyle przywilejów i praw miast, mieszczaństwa, sztuk i rzemiosł i w połowie już „złotego wieku" zniesiono cechy i bractwa z obawy, żeby nie były *in detrimentum libertatis terrestris*, chociaż na prawdę zniesienie nigdy nie nastąpiło. Krakowski cech malarzy dopiero co odżył jako stara dziejowa pamiątka, i pierwszym „wilkierzem" cechu, i pierwszym znakiem jego żywotności ten dyplom dla Matejki, wręczony w sobotę, dnia 11-go b. m., mistrzowi „Hołdu pruskiego," przez starszych cechu Maszczyńskiego i Jachimowicza, oraz dwóch towarzyszy cechowych. Dyplom pargaminowy z wyciśniętą prastarą cechu pieczęcią, brzmi jak następuje: „W imię Trójcy Przenajświętszej, N. P. Marji i św. Łukasza. My, starszy i podstarszy zgromadzenia majstrów malarskich, lakierniczych i pozłotniczych, uradziliśmy, iżby czyniąc ten zaszczyt cechowi naszemu, prosić JMci wielmożnego pana Jana Matejkę, mistrza malarstwa polskiego, do przyjęcia uczestnictwa w cechu, jako *„majstra nad majstrami"* z przywilejami, jakiemi tylko cech malarski krakowski od najdawniejszych czasów, przez królów polskich udarowanym został. Prawdziwość niniejszego dyplomu stwierdzoną została własnoręcznemi podpisami i pieczęcią cechu.— W Krakowie w dzień św. Marcina, dnia 11-go listopada 1882 roku." Matejko przyjął serdecznie deputację i ten pierwszy dyplom na nowo wprowadzonego w życie starodawnego ce-

chu i obiecał własnoręcznie wpisać się w księgę cechową.

✕ **Dobra Radłów,** własność fundacji ś. p. Anny Helclowej dla nieuleczalnych, nabyte zostały na własność przez ordynata Tomasza hr. Zamoyskiego, za summę miljona dwukroć stu tysięcy złotych reńskich, z których dwakroć wniesione zostały zaraz, reszta zaś ma być spłaconą w ratach po sto tysięcy przez dziesięć lat.

✕ **Wagner in Polen.** Pod tym tytułem ukazał się artykuł Musiola w *Allgemeine Deutsche Musik-Ztg*, wydawanej przez Ottona Lessmanna.

✕ **Eksplodujące cygara** zaczynają na Węgrzech wchodzić w modę. Przed kilku dniami donosiliśmy o wybuchu tak zwanego „britanica" w ustach jednego z mieszkańców Temeszwaru, obecnie znów podobny wypadek powtórzył się w Peszcie. Na szczęście tym razem obeszło się bez poranienia twarzy. W cygarze znaleziono resztki jakiegoś żółtego proszku.

✕ **Niebywała egzekucja.** Temi dniami, w Gyarmatha na Węgrzech sądowy egzekutor Gyertyanffy udał się do mieszkania dwojga izraelitów w celu zajęcia za nieopłacone długi ich ruchomości. Dowiedziawszy się jednak, że delikwenci już nieraz przy pobieraniu podatków stawiali władzom gwałtowny i zaciekły opór, wziął ze sobą eskortę składającą się z sześciu ludzi, pomiędzy którymi znajdował się też adwokat kredytora, oraz jeden z sędziów. W chwili gdy się Gyertyanffy zabierał do swej czynności, obaj izraelici rzucili się na niego z okrzykami: „Za drzwi! precz!" a jeden z nich dobył noża. Uspokojono ich jednak i zaczęto spisywać meble. Nagle sędzia porywając się z miejsca, woła: „Raniono mnie!" i znika za drzwiami. W jego ślady uciekają: adwokat, i wreszcie sam egzekutor. Po wyjściu tego ostatniego rzucają się niegościnni gospodarze domu na nieproszonych pozostałych gości. Powstaje bójka, istny szlachtuz. Jeden z napadniętych, także adwokat przysięgły, pada krwią zbroczony z podciętem gardłem. Ogółem zabite na miejscu zostały dwie osoby, sześć silnie poranionych, a jedna lekko. Przybycie oddziału huzarów, sprowadzonych z koszar przez zbiegłego komornika, położyło tamę morderstwu. Zbójcy znajdują się obecnie w więzieniu.

✕ **Starożytne miasta** ukryte we wnętrznościach ziemi, jak grzyby wychylają się z pod ziemi. Pisaliśmy o wykopaniu odwiecznego grodu pod Poitiers, następnie o takiemże wywnętrzeniu się ruin w Hiszpanji, obecnie donoszą pisma angielskie o odkryciu murów z epoki przedchrystusowej na wyspie White. Ma to być willa rzymska, w której znaleziono mnóstwo ciekawych szczegółów.

✕ **Telefony** cieszą się dotąd największem uznaniem w Ameryce. Ogólna liczba abonentów dosięga tam 37,187 osób. Paryż na 2,600,000 mieszkańców ma 2,422 abonentów, Londyn liczy ich 1,651. Z miast europejskich telefon najbardziej rozpowszechniony jest w Antwerpji, posiadającej na 170,000 mieszkańców, nie mniej jak 686 abonentów.

✕ **Zwłoki Cyda.** Drogą tę dla Hiszpanji relikwję odnalazł świeżo znany archeolog niemiecki Laufer, w zbiorach starożytności, znajdujących się w zamku ks. Hohenzollerna, Signiaringen. Zwłoki nieśmiertelnego don Ruy Diaza, najpopularniejszego bohatera Hiszpanji i żony jego, córki króla Alfonsa kastylskiego, Xymeny, spoczywają w misternie rzeźbionym sarkofagu, sporządzonym przez księcia Salm-Dyck. Dostały się one do Niemiec w ten sposób, że podczas wkroczenia francuzów do Hiszpanji w 1808 roku z powodu rabunków, jakich dopuszczały się tam wojska Napoleona, wspomniany książę wydobył je z rozbitego grobu w jednym z klasztorów w Burgos i złożywszy takowe do umyślnie zrobionego sarkofagu, zabrał ze sobą, a po swej śmierci przekazał w testamencie ks. Antoniemu Hohenzollerna. Obecnie, powiadomiony o odnalezieniu zguby, król Alfons wystosował pismo do ks. Hohenzollern, prosząc go o powrócenie zwłok bohatera ojczystej ziemi. Książę z całą uprzejmością przychylił się do tej prośby.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego:*

Dla biednych do uznania redakcji.

(435) Haśkiewicz rs. 3.

— Dnia 13 b. m., jako w dniu imienin brata mego ś. p. Stanisława de T. przesyłam rs. 3 dla biednego ucznia.

— (437) Dziś, jako w dniu pogrzebu ś. p. Ludwika S. złożono w naszej redakcji stosownie do ostatniej woli nieboszczyka rs. 300 dla wyjątkowo nieszczęśliwych.

— Znaleziony przed kilku tygodniami w jednym z teatrów scyzoryk odebrać można za udowodnieniem w kantorze *Kurjera Warszawskiego.*

— Niewidomy muzykant idąc nocną porą przez miasto zgubił smyczek, bez którego pozbawiony jest zupełnie możności zarobkowania, a na kupno nowego nie posiada funduszu. Może który z panów artystów raczy mu przyjść w pomoc ofiarą choćby starego smyczka. Adres: Krzywe Koło nr 14.

— Ks. rektor Zygmunt Chełmicki sekretarz sekcji kas pożyczkowych warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, po powrocie do Warszawy objął na nowo swoje obowiązki.

Nekrologja.

† Ś. p. Ludwik **Stummer,** rzeczywisty radca stanu, b. dyrektor wydziału b. komisji skarbu, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 60, dnia 11 listopada r. b. życie zakończył. Ponieważ stosownie do ostatniej woli zmarłego pogrzeb odbył się bez żadnych poprzednich ogłoszeń, pogrążeni w smutku bracia i siostry zapraszają niniejszem krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we środę, dnia 15 b. m., o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru. —3620—

† Ś. p. Władysław **Górski,** b. urzędnik drogi żelaznej war.-wied. i w.-byd., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 49. Pozostało w smutku dzieci i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 15 b. m., we środę, o godzinie **4-ej** po południu, z kaplicy szpitala św. Ducha na cmentarz powązkowski. —914—

† Wyprowadzenie zwłok ś. p. Karola **Pawłowicza,** radcy dworu, emeryta, odbędzie się w dniu jutrzejszym z kościoła św. Krzyża zaraz po skończonem nabożeństwie, a nie o godzinie 2-ej po południu, jak było doniesionem. —3629

† W dniu 13 b. m., o godzinie 10-ej wieczór zszedł z tego świata opatrzony św. Sakramentami ś. p. Ignacy **Winnicki,** b. inżenier i właściciel wsi Białobrzegi w powiecie radzymińskim. Stroskana córka z bratem, siostrami i familją zmarłego zaprasza na wyprowadzenie zwłok w dniu 16 b. m., we czwartek, z kościoła parafjalnego w Nieporęcie. —3632—

† We środę, dnia 15 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Eleonory z Brandtów **Barthel,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Królewskiej, na które zaprasza się krewnych i znajomych. —3609—

† W dniu 15 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca odprawi się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Wincentyny z Kulińskich **Kwiatkowskiej,** na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza familję i przyjaciół.

† Synowie wraz z żonami po ś. p. rodzicach Feliksie i Marjannie **Fuksiewiczach,** zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na załobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele powązkowskim o godzinie **10-ej** zrana, we środę, dnia 15 b. m. i na poświęcenie grobu zaraz po nabożeństwie. —3614—

† W środę, dnia 15 b. m., w rocznicę śmierci ś. p. Karola **Szyszkowskiego,** pułkownika żandarmów, odprawionem będzie żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3613—

† W dniu 15 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Szupieniewicza,** odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na które pozostała wdowa wraz z córką zaprasza krewnych i znajomych. —3616—

† Dnia 15 b. m., o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Wiktorji z Iwaszkiewiczów **Kiełczewskiej,** na które w głębokim smutku pozostała przyjaciółka zaprasza życzliwych zmarłej. —3621—

† We czwartek, dnia 16 b. m., w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobna wotywa za spokój duszy ś. p. Marcina **Tyll,** na którą pozostała żona wraz rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół. —912—

† W dniu 16 b. m., we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, za spokój duszy ś. p. Tekli z Kałużyńskich **Pawłowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które syn i córka zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3617—

† W dniu 16 b. m., we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Koszutskiej,** o godzinie **9-ej** zrana, odprawioną zostanie wotywa, za spokój jej duszy w kościele Opieki świętego Józefa, na którą pozostałe siostry zapraszają krewnych i przyjaciół. —3624—

† Dnia 17 b. m., jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Marjanny z Pierzchalskich **Brek,** odprawi się za spokój jej duszy nabożeństwo żałobne, w kościele św. Trójcy na Solcu, o godzinie **9 i pół** zrana, na które pozostała siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —3618

† W dniu 18 b. m., w sobotę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Szymona **Kantek,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, na które pozostały brat w smutku zaprasza przyjaciół i znajomych. —3611—

Z Cesarstwa.

Petersburg 12-go listopada.—*Nowoje wremja* wraca do sprawy tureckiej kontrybucji, o której ostatniemi czasy znów była mowa w telegramach z Konstantynopola i wyraża się o owej kontrybucji: „Kwestja ta przybiera coraz komiczniejszy charakter. Wiadomo, że rząd turecki zamierzał zupełnie wykręcić się od kontrybucji, pomieszczając pretensje Rossji po wszystkich swoich pieniężnych zobowiązaniach. Czteroletnie układy i misja p. Ternera miały ten skutek, że Rossja zrzekła się procentów od kontrybucji i zgodziła się na stopniowe umarzanie jej drobnemi ratami. Na tem wszelako sprawa się jeszcze nie zakończyła. Biorąc za pretekst wojnę anglo-egipską Turcja za rok bieżący raty amortyzacyjnej nie spłaciła, lecz zobowiązała się w początku 1883 r. wnieść kwotę przypadającą do umorzenia w przyszłym roku. Teraz, jak donosi telegraf, zaszło nowe *maleńkie* nieporozumienie. Porta zamierzała rozpocząć spłatę z początkiem tureckiego roku finansowego, t. j. od 1 marca, rossyjski zaś poseł objawił życzenie, aby spłata rozpoczęła się z d. 1 stycznia 1883 r. Po wymianie korespondencji z tego powodu, strony zgodziły się na odniesienie się po objaśnienie wątpliwości do dyrektora banku ottomańskiego Forstera, który jako anglik wziął stronę turków i w złożonym przez siebie memorjale oświadczył, że rządowi tureckiemu łżej jest rozpocząć spłatę kontrybucji wojennej od 1 marca. Taki argument wydał się p. Nelidowowi przekonywającym, ale zdaje nam się, że dla rządu tureckiego byłoby jeszcze *łżej* wcale nie płacić kontrybucji, na co widać nawet bardzo liczy znając rossyjską uprzejmość, która dla przyzwoitości nazywa się wspaniałomyślnością. Rozumie się, że nie idzie tu wcale o 2 i pół miesiąca zwłoki. W kasach rosyjskich znajdzie się zawsze dwieście lub trzysta miljonów rubli gotowizną, a tureckie półtrzecia miljona zapłacone później nie wprowadzą w kłopot ministerstwa finansów—idzie tu raczej o zasadę. A mianowicie—dyplomacja rossyjska w każdym wypadku powinna okazywać stanowczość".

Moskwa 12-go listopada.—*Moskowskija wiedomosti* dowiadują się ze Lwowa, że główny inspektor inżenierji, jenerał Salis, w tych dniach oglądał fortyfikacje Krakowa i Przemyśla.

Petersburg 12-go listopada. — Jak donosi do *Sowremennych izwiestij* korespondent ze Słucka, kilkotysięczny tłum żydów napadł na dom swego współwyznawcy Perlina. Dom napastnicy zburzyli a gospodarza pobili, dostało się też przytem i policji. W raporcie zwierzchności miasta o tym wypadku powiedziano: „dziesiętnik pobity, a dozorca kwartału czynnie zobelżony".

Charków 12-go listopada. — Komenderujący wojskami zatwierdził wyrok sądu polowego w Nowobielgorodzie, skazujący aresztanta Juchnowa na karę śmierci przez powieszenie za zamordowanie nadzorcy więzienia. Wyrok w tych dniach ma być spełniony.

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego".

Londyn 13-go listopada. — Sprawca zamachu na sędziego Lawsona był uzbrojony w sześcio-strzałowy rewolwer i miał przy sobie 12 nabojów. W chwili aresztowania starał się ukryć je. Rewizja dokonana w jego mieszkaniu nie przyniosła żadnego rezultatu. Aresztowany nazywa się Patrick Delanay, jest cieślą z profesji a policji z przeszłości już dobrze był znanym, gdyż już w r. 1870 za zbrodnię rabunku był raz skazanym na pięcio-letnie więzienie.

Londyn 12-go listopada. — Zamieszczony w gazecie *Times* list z Adenu przypuszcza możliwość nowych nieporozumień w Afryce pomiędzy Francją i Włochami. Sultan Margabelah, władca zatoki Assab, oświadczyć miał miejscowemu dragomanowi włoskiemu, że wyrzeka się protektoratu Włoch i chce oddać się pod opiekę Francji.

Wiedeń 13-go listopada.—*Salzburger Chronik,* organ Lienbachera stawia żądanie, aby jedną z posad ministerjalnych pozostawiono do obsadzenia stronnictwu niemiecko-konserwatywnemu, jako warunek dalszego sojuszu z prawicą.

Rzym 13-go listopada. — *Diritto* zaprzecza aby którekolwiek z mocarstw miało czynić rządowi włoskiemu przedstawienia w sprawie wyrażonego przez Watykan zapatrywania co do niekompetencji sądów włoskich w rozstrzyganiu procesu Martinucciego przeciw marszałkowi dworu papieża.

Konstantynopol 13-go listopada.—Sułtan w liście do khedywa przesłał mu objaśnienia, dotyczące korespondencji sułtańskiej znalezionej u Arabiego baszy.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego."

Londyn 14-go listopada.

Ostatnie aresztowanie naprowadziło na ślad morderstwa w Phoenix-parku.

Londyn 14-go listopada.

Daily News powtarzają pogłoskę, jakoby p. Nelidow, poseł rosyjski w Konstantynopolu, zażądał zadośćuczynienia od rządu tureckiego z powodu obrazy wyrządzonej p. Kleberowi, konsulowi rosyjskiemu w Filipopolu. Tenże dziennik dodaje, iż gubernator wschodniej Rumelji, Aleko basza niewątpliwie zażąda dymisji, jeżeli konsul Kleber nie będzie bezzwłocznie odwołany ze swego stanowiska.

Londyn 14-go listopada.

Anglja zamierza budować nową kolej w Afganistanie.

Paryż 14-go listopada.

Tłumne zebranie klerykalistów i legitymistów z powodu kościoła Montmartre zakończyło się wrzawą uliczną i ogólną bijatyką.

Wiedeń 14-go listopada.

Sprawozdanie br. Hübnera co do polityki zagranicznej bezbarwnością swoją zawiodło zupełnie oczekiwania. Sprawozdanie opiewa, że z Rosją istnieją przyjazne stosunki, a poparcie polityki pokojowej przez cesarza rosyjskiego odbiera podstawę wszelkiej nieufności. Kallay, zdając sprawę o położeniu okupowanych prowincyj, konstatuje istnienie popędu do samoistnienia i lokalnego patrjotyzmu, dodaje wszelako, że ludność owych prowincyj posłusznie zachowuje się względem rzeczywistej władzy. Rząd stara się o przeprowadzenie w pomienionych prowincjach reformy agrarnej drogą dobrowolnych układów pomiędzy dzierżawcami gruntów i właścicielami takowych, oraz przez rozkolonizowanie. Kallay zapewnia, że w tym kierunku rząd zrobił i robić będzie dalej wszystko co będzie w jego mocy. Po kraju snują się wprawdzie jeszcze bandy, ale jednakże ludność coraz licznie powraca do swoich ognisk.

Wiedeń 14-go listopada.

W Koerbel obawiają się wybuchu zaburzeń.

Wiedeń 14-go listopada.

Ogólna liczba aresztowanych z powodu ostatnich zaburzeń wynosi 160 osób.

Wiedeń 14-go listopada.

W Spalato zaszły publiczne zaburzenia. Stronnictwo włoskie podbudza do użycia broni.

Wiedeń 14-go listopada.

Na zgromadzeniu prowincjonalnem w Filipopolu objawiają się symptomy niezadowolenia z powodu mięszania się jednego z obcych konsulów w wewnętrzne sprawy kraju.

Berlin 14-go listopada.

Mowa tronowa zapowiada zmiany co do unormowania wysokości cenzu podatkowego czterech niższych klas wyborczych.

Berlin 14-go listopada.

Biskup Kopp w Fuldzie w wydanym otwartym liście pasterskim oświadcza, że zarzuty robione żydom o przelewanie krwi chrześcijańskiej są zbrodniczem kłamstwem.

Madryt 14-go listopada.

Obrzęd chrztu nowonarodzonej infantki naznaczony został na sobotę. Ojciec święty ma być jej ojcem chrzestnym.

Petersburg 14-go listopada.

Journal de St. Petersbourg stwierdza wiadomość o odwołaniu posła włoskiego, kawalera Nigra. Następca jeszcze nie mianowany.

Petersburg 14-go listopada.

Opublikowany wczoraj zeszyt czasopisma *Russkaja Starina* zawiera wielce ciekawe pamiętniki jenerała Murawiewa o ostatniem powstaniu w północno-zachodnich prowincjach.

Otrzymane po zamknięciu numeru.

Berlin 14-go listopada, godzina 1 po południu.

Cesarz osobiście otworzył dzisiaj posiedzenie sejmu o godzinie 12-ej. W mowie tronowej podziękował naprzód zebranym za dowody sympatji, okazane mu z okazji urodzin prawnuka. Zaznaczył następnie, że pomiędzy potrzebami i środkami państwowemi niema dotąd pożądanej równowagi, ponieważ sejm państwowy odrzucił projekta podatków pośrednich. Koniecznym rezultatem takiego stanu rzeczy musi być deficyt. „Również zdaniem mojem — mówił cesarz — postawić należy wnioski co do zmniejszenia ciężarów gminnych, opłat na rzecz szkół, polepszenia bytu urzędników i w ogóle przyniesienia ulg biedniejszym klasom ludności (*oklaski!*) Cztery niższe klasy cenzu wyborczego będą zniesione.

Zapowiada dalej mowa wnioski co do zakładania nowych dróg żelaznych, budowy kanałów, projekta do praw administracyjnych i zmian w przepisach subhastacyjnych.

„Zawiązane na nowo dyplomatyczne rokowania z kurją rzymską—mówił cesarz—ku wielkiemu memu zadowoleniu doprowadziły do wytworzenia przyjaznego stosunku z papieżem. Spodziewam się, że niezachwianie pojednawcze usposobienie mojego rządu wpłynie i nadal pomyślnie na kościelno-państwowe stosunki. Tymczasem rządy moje uwzględniają wszelkie interesa katolickich moich poddanych w zakresie spraw kościelnych zgodnie z interesami ogólno-państwowemi. Stosunki zagraniczne Niemiec są zupełnie zadawalniające i dające rękojmię pokoju“ (*oklaski*)!

Cesarz wypowiedział całą mowę głosem dźwięcznym i silnym.

Giełda.

Dnia 14-go listopada.

Ciągle gorsze dla wartości rubla wiadomości z Berlina i również złe z Petersburga, nie tyle może pod względem kursów, ile pod względem usposobienia coraz bardziej do obniżki tejże wartości dążącego — źle bardzo wpływają na giełdę warszawską.

Za waluty zagraniczne z tych racyj żądają u nas coraz wyższych cen, które to żądania wraz z podwyżką w płaceniu ciągle wzrastają.

Obroty jednak dla małej ilości gotówki przy potrzebach kampanji cukrowniczej i gorzelanej oraz przy małym przypływie zagranicznej z powodu niewielkiego eksportu zboża, — są w ogóle bardzo mierne.

Za weksle na Berlin z początku zebrania giełdowego płacono kurs wczorajszy początkowy 49.50, w końcu tak długo jak krótkoterminowe doszły do 49.57½, przy żądaniu podniesionem do 49.60.

Na Londyn żądano 10 rs. za 1 funt szt. płacono zaś za długoterminowe weksle, któremi niewielkich dokonano obrotów o 2 kop. mniej, czyli 9.98.

Weksle na Wiedeń również podniosły się w cenie w ciągu giełdy i gdy z początku płacono 84.50, w końcu po przejściu przez 84.60 i 65 płacono równo z żądaniem 84.70 za 100 fl.

Wekslami na Paryż nie obracano. Żądano 40.10 za 100 fr.

Z papierów państwowych były w obrocie w niewielkich ilościach listy likwidacyjne po cenach również od wczorajszych wyższych o 10 kop., większe płacono 86.60, mniejsze 86.35 za 100 rs.

Listy zastawne ziemskie w silnej podaży mało były kupowane. Zapłacono za małą partyjkę serji III-ej lit. A, po 98.40.

Z akcyj dokonano tranzakcyj akcjami kolei bydgoskiej po 74. Po tej cenie jeszcze przy końcu giełdy płacić chciano lecz brakło sprzedających.

Poszukiwane też były akcje banku handlowego, za które płacić chciano wyżej.

J. Wł.

TEATRA:

WIELKI: Dziś: „Cyrulik sewilski“. Jutro: „Robert i Bertrand“ (występ panny Giuri) i „Stryj przyjechał“. — ROZMAITOŚCI: Dziś: „Piękna“. Jutro: „Starzy kawalerowie“. — MAŁY: Dziś: „Na wsi“. Jutro: „Bettina“.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— „Nieznajomej“. — Różnicy mi nie robiło być w teatrze, lecz angażując kogoś, trzeba wszakże oznaczyć dzień, bo samo oznaczenie „jutro“ bez daty na liście, jest zagadkowem jutrem.—K. —3623—

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera warszawskiego* dołącza się, dla prenumeratorów na prowincji, „Katalog księgarni i składu nut Ludwika Polaka, dawniej Adolfa Kowalskiego“.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 5.

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 14-go listopada 1882 r.

	Z konc. giełdy	
Weksle:	żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.60	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	10.00	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.10	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84.70	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	99.10	—.—
„ „ „ m.	98.70	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	93 75	—.—
„ „ „ II	91.75	—.—
„ „ „ III	91.00	—.—
Listy zast. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	86.75	—.—
„ „ małe.	86.60	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	89.00	—.—
II „ „ rs. 100	89.60	—.—
III „ „ rs. 100	89.00	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	74.—
Akcje dr. żel. warsz.-tepesp..	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcja Banku handl. w Wars.	310.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	305.	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub od ognia	—.—	140.
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	1200.
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	390.
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	1000.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. fabryki machin..	—.—	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od Listów zastawnych 4% kop. —.
Od Listów zast. nowych 5% kop. 197⁷/₉.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 59¹³/₁₈.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 18¹/₁₈.
Od Listów likwidacyjnych kop. 181⅔.

TARGI „na placu Witkowskiego."
Dnia 10 listopada 1882 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	600	630
„ „ biała......	—	—	650	690
„ „ wyborowa .	—	—	750	8 -
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	490	500
„ średnie	—	—	415	418
„ wadliwe........	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	420	465
Owies............ 141 f.	—	—	265	315
Gryka .... 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt...	—	—	6—	7—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt.......	—	—	—	—
„ solone pud........	—	—	—	—
Siana pud	45	50	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ miękie „	—	—	—	—

Dowozy osią dostawa franco, skład kupującego.

Pszenicy 400, żyta 800, jęczmienia 15 owsa 150, grochu polnego korcy 30.

Koniczyna czerwowa od rs. — do —, biała od rs. — do —.

CENY ZBOŻA.
za pud na stacji „Praga" dr. żel. warsz.-teresp. z d 10 listopada 1882 roku.

Pszenica wyborowa 133 — 138 średnia 119—128, ordynaryjna 95—110.

Żyto wyborowe 88—89, średnie 85—87, ordynaryjne 80—84.

Jęczmień wyborowy 78—90, średni —.— ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 86—90, średni 78—84, ordynaryjny 67—76.

Groch 95—110, **Gryka** 78—90. **Kasza jaglana** 105 — 130 śred. — —, ordynaryjna — — —. *B. Werner et Comp.*

Cena okowity:
z dnia 14 listopada 1882 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 7 kop. 77⁹.
„ garniec rs. 2 kop. 53.

Koleje żelazne:

	Odchod. godz.	min.	Przych. godz.	min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy..........	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w.	7	15 r.
Osob. miejsc. 3 klasy (do Piotrkowa i Kutna)	5	35 pp	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klassy.......	2	35 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy.........	4	10 pp	1	15 p.
Pocztowy 3 klasy..........	11	— r.	7	14 w.
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	—	— r.	—	— w.
Osobowy 3 klasy..........	—	— w.	—	— r.
Pocztowy 3 klasy.........	—	— w.	—	— p.
Nadwiśl. do Mławy.				
Osobowy	9	21 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	42 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	1	47 p.	2	1[illegible] p.

Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

Chłopiec potrzebny jest do sklepu, umiejący czytać i pisać, w wieku około lat 13. Wiadomość w kantorze loterji i dystrybucji, ulica Elektoralna № 11. 15069

Sklepowa potrzebna z niewielką kaucją, porządnej konduity i znająca jakie robótki. Chmielna № 54, wprost komory. 15065

Panna potrzebna zaraz do nauki szycia krawatów. Wspólna 28, m. 17. 15106

Uczniowie potrzebni są do fabryki kapeluszy W. Antonowicza. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 69. 15085

Uczeń w wieku 13—14, z prowincji, umiejący czytać i pisać, potrzebny jest do cukierni. Ulica Leszno № 28. 15091

Paryżanka młoda, z dobrą rekomendacją poszukuje miejsca do dzieci. Adres proszę zostawić w kantorze Kurjera pod lit. S. B.

Kupno i sprzedaż.

Pianino nowe berlińskie (systemu amerykańskiego) i używane, oraz Fortepiany używane; Zagraniczny z angielską mechaniką i 3 Fortepiany Małeckiego do sprzedania. Nowogrodzka 25, mieszkania 29. 11870

Krawaty męzkie gustowne b. tanio. Ulica Wspólna 28, mieszkania 17. 15005

Do sprzedania: szafa sklepowa duża, oszklona, o 3-ch skrzydłach, 6 krzeseł jesionowych wyściełanych, szafka kuchenna nowa i stół kuchenny. Wiadomość: Nowy-Świat № 44, m 13, od g. 2—5 po południu.

Fortepian palisandrowy, o 7 oktawach, z blatem i szprejcami, do sprzedania za rs. 150. Marszałkowska 65, w magazynie jubilerskim; tamże kupuje złoto, srebro i drogie kamienie. 15009

Kocioł miedziany z kranem, mieszczący w sobie 3 wiadra, suknia jedwabna kolorowa, serweta dywanowa, kufer okuty, do sprzedania. Elektoralna 34. stróż wskaże.

Altówka i 3 skrzypiec, (jedne dziecinne), do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu, ulica Elektoralna № 9 14714

Pianino zagraniczne, nowe, do sprzedania zaraz. Elektoralna № 26, m. 8, piętro 1.

Fortepian Małeckiego, mało używany, do sprzedania w składzie A. Werner, Senatorska № 16, róg Bielańskiej. Tamże wynajem instrumentów. 15101

Dolman syberynowy, strojny, do sprzedania za rs. 23. Ul. Elektoralna № 26, m. 9.

Lisy jedwabiem kryte, do sprzedania. Ul. Marszałkowska № 75, mieszk. 5. 15117

2 futra: jedno dublony, drugie elki z kołnierzem bobrowym, w dobrym stanie, są do sprzedania. Wiadomość: ulica Chłodna № 8, mieszkania 10. 15115

Garnitur gronostajowy, zupełnie nowy, mufka i kołnierz, sprzedaje się za bardzo przystępną cenę. Wilcza № 17 lit. E, mieszkania № 3, na dole od frontu. 1620

Do sprzedania salopa na osobę średniego wzrostu, lisy materją kryte i szal francuzki za rs. 75. Chmielna 11, m. 5. 15067

Światło elektryczne z kompletnem urządzeniem (wypróbowane), jest do sprzedania za połowę ceny. Wiadomość: Krakowskie-Przedm. № 7, u stróża Adolfa. 15070

Do sprzedania fortepian mahoniowy o 6½ oktawy, w dobrym stanie, oraz futro szopy, piękne, prawie nowe. Ulica Solna № 8, 2-gie piętro, mieszkania. 27. 15075

Korzystajcie! Koniecznie przed 1-m Grudnia muszą być sprzedane wszystkie zapasy cygar zagranicznych, których zwykłą cenę o czwartą część zredukowała warsz. centr. dystrybucja, róg Podwala i Senatorskiej, dom Bujny. 15077

Do sprzedania lisy z pod salopy, lub też cała salopa jedwabnym wierzchem kryta, prawie nowa. Ulica Aleksandrja № 4, mieszkania 4. 15125

Taca platerowana, zegar bronzowy antique do sprzedania. Nowogrodzka 12, m. 6.

Do sprzedania fortepiany nowe, najnowszej konstrukcji i fasonu, o 6 szprejcach metalowych, blat podwójny, struny krzyżowe. Ul. Krakowskie - Przedmieście № 2, w fabryce fortepianów Janiszewskiego. 14881

Fortepian do sprzedania, wynajęcia, krzesła, stół, niedźwiadki. Krucza 13, mieszkania 12, od Wilczej. 1522

Drzewo, okna, drzwi, żelaztwo i blacha z rozbiórki domów i starej poczty, sprzedaje się na placu róg Dobrej i Leszczyńskiej.

Korcy 10 węgla kamiennego, wyborowego rs. 8 kop. 75. Windomość w sklepie: ul. Krucza № 11. 14000

Fortepian krótki, fabryki Schrödera w Petersburgu, o 7-miu oktawach, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Ul. Nowy-Świat № 18, mieszk. 29. Tamże potrzebna nauczycielka wyższej muzyki, za pokój z meblami i herbatą. 14770

Tokarnia, 2 wiertarnie i pompka parowa do sprzedania. Senatorska № 29, w składzie maszyn. 14994

Obrazy Ś-go Piotra i Pawła z podpisem (Rubens Pinxit), są do sprzedania. Wiadomość u stróża, ulica Krochmalna № 32.

Fortepian Hofera, o 7 oktawach, do sprzedania. Ulica Zielna № 18, m. 6. 15119

Fortepian, dwa lustra wielkie w czarnych ramach, obrazy, dywany, lampy, żyrandol, świeczniki i różne meble, są do sprzedania. Sienna № 3, mieszkania 4. 15121

Buraki pastewne stale zamawiać można. Bracka № 7, mieszkania 6. 15120

Meble tanio, kilka garniturów skromnych bogatych, oraz sofy, szeslongi, otomany, kozety, fotele, łóżka, komody, stoliki, w zakładzie mebli, Nowy-Świat № 27, róg ulicy Chmielnej, wchód od Chmielnej. 14798

Zostawiono w komis do sprzedania, różne meble z kilku pokoi, mało używane i szafy mahoniowe, ozdobne, cena najniższa. Marszałkowska № 48, róg Świętokrzyzkiej w magazynie mebli. 14505

Meble mało używane, do sprzedania: garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra, biuro, szeslong, kredens, stół jadalny, konsolki do kart, łóżka, umywalka, tualeta damska, kozeta z sześcioma napoleonkami i szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 14856

Meble salonowe, bardzo mało używane, do sprzedania b. tanio, garnitur orzechowy: 2 szafy, rozbierane; garnitur angielski, jedwabny, biuro angielskie, 2 lustra greckie szlifowane, 2 trema petersburskie, z marmurowemi blatami, lustro w złotych ramach z konsolą; 2 szafki do bielizny, garniturek grecki, 2 stoliki do kart konsolkowe, regulator paryzki, para łóżek medaljonowych, umywalka, kredens szabowany masiv, stół jadalny, gzemsy z firankami, szeslong. Chmielna № 52, lokalu 8. 14608

Do sprzedania: garnitur mebli orzechowych, sztabowanych, lampa stołowa duża, salopa junatowa, rypsem kryta, kołnierz i mufka tumakowe, od godz. 10 do 12 w południe. Ulica Nowy-Świat № 68, m. 26.

Meble do sprzedania bardzo tanio, razem albo częściowo, z 4-ch pokoi, wraz z firankami i całem urządzeniem. Aleja Jerozolimska № 5 bez litery, mieszk. 18. 15057

Meble bardzo tanio: garnitury, szeslongi, otomanka, sofy, kozetka, foteliki; za trwałość daje gwarancję. Ul. Bielańska № 4, u tapicera. 15122

Umeblowanie z 5 pokoi, całe lub częściowo do sprzedania. Żórawia № 9, m. 9.

Meble do sprzedania: garnitur, szafa do bielizny i ubrania, stół dębowy i krzesła, stolik do samowaru, lustro, tremo, szeslong, para łóżek, biurko duże i małe, zegar, gzemsy do firanek. Szpitalna № 2, mieszkania 6, 1-sze piętro, z bramy na lewo. 15056

Meble w wielkim wyborze po zwiniętym magazynie, wyprzedają się niżej ceny kosztu. Garnitury gotowe wyściełane od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Ul. Bracka № 7, m. 6, 1-sze piętro od frontu.

Meble do sprzedania z 4 pokoi, bardzo tanio, całe urządzenie lub częściowo. Ul. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4-ty dom, w bramie na dole № 1. 15014

Meble, kredens, lustro i pianino, do sprzedania. Wiadomość u stróża w suterynie na prawo. Chmielna 21 lub 27, 3-cie piętro, mieszkania 25. 14991

Meble do sprzedania, mało używane: garnitur orzechowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, tremo, biórko, stół jadalny, szafki do bielizny, toaleta damska, kredens, lustra, para łóżek, szafeczki nocne, konsolki do kart, kozeta z 6-ma napoleonkami, regulator, firanki. Twarda № 6, w pałacyku po lewej stronie, mieszkania 41, (dom dawniej Grancowa). 14906

Meble mało używane, do sprzedania garnitur orzechowy: szafy rozbierane, szafki do bielizny, tremo, lustra, biuro, szesiong, kredens, stół jadalny, konsolki do kart, łóżka, umywalka. Złota № 10, m. 15, trzeci dom od Marszałkowskiej, po prawej stronie. 14922

Meble tanio i dobra robota, to jest garnitury, szeslongi, kredensy, stoliki, biurka i t. p., można dostać w nowym zakładzie tapicerskim. Miodowa № 13, dom p. barona Lessera. 14640

Tanio garnitur mebli, szeslong, otomanka, sofa. — Tamże przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie, które wykonywa jak najstaranniej. Elektoralna № 39. 14923

Do sprzedania meble piękne, bardzo mało używane, fotelikowe, adamaszkiem jedwabnym kryte, z pokrowcami, mahoniowe, cały garnitur, do tego lustro, stolik do kart i taboret do fortepianu. Ulica Pańska № 4, mieszk. № 35, od godziny 11. 14692

Interesa handl. i majątk.

Sklep wędlin, z całem urządzeniem, w bardzo dobrym punkcie, jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość przy ulicy Widok № 21, u szwajcara. 15086

Kapitały są do umieszczenia. Wiadomość: Chmielna № 38A, mieszkania 15, od 5—7 po południu. 14968

Poszukiwane są dzierżawy dóbr w biurze komisowem kaucjonowanem J. Fedeckiego, Miodowa № 3. 1571

Sklep wiktuałów wraz z dystrybucją, z powodu należenia właściciela do wojska. do sprzedania zaraz. Wązka-Freta № 24. 14961

Magle dobre do nabycia zaraz, dla braku dozoru. Wiadomość w kiosku, róg Chmielnej i Brackiej. 1607

Sklep spożywczy wraz z kawiarnią, jest do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w tymże sklepie, ulica Bracka № 11.

Kawiarnia w dobrym punkcie, dobrze procentująca, wraz z całem urządzeniem, jest do odstąpienia w każdym czasie, z powodu zmiany interesu. Wiadomość: ulica Elektoralna 34. 1589

Interes handlowy ktoby miał do sprzedania, w jakimkolwiek rodzaju, jak również chcący nabyć takowe; raczą się zgłosić z objaśnieniem warunków (kupna lub sprzedaży), na Krakow.-Przedm. № 21, 2 piętro.

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu z powodu wyjazdu w familijnym interesie. Ulica Grzybowska № 64. 14872

Od 3,000 do 20,000 rs. potrzeba na pierwsze numera hypotek domów w Warszawie: Leszno № 22. mieszk. 4, do 10 rano i od 2 do 4 po południu. 15094

Sklep z wiktuałami, dobrze procentujący, z powodu słabego zdrowia właścicielki, do odstąpienia. Piwna № 4. 15095

Sklep mydlarski, bardzo ładny, w miejscu targowem, do sprzedania w każdym czasie z powodu wyjazdu. Ulica Szeroki-Dunaj № 4, wiadomość na miejscu. 15083

Kantor komisowy kaucjonowany, pod № 5 przy ulicy Freta, Stanisława Majorkowskiego, ma do zbycia handel legumin wraz z dystrybucją, pod bardzo korzystnemi warunkami; tamże jest sklepowa z kaucją, do piekarza i potrzeba dwóch młodych ludzi z kaucją, do rozprowadzania służących.

Folwark włók 6, jest do wydzierżawienia na lat 3. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Grzybowskiej № domu 47, u Konstantego Zabłockiego. 15110

Magle nowe są do sprzedania z powodu zmiany interesu. Wiadomość: Orla № 4.

Magle wiedeńskie mało używane, do sprzedania z powodu interesów familijnych. Krucza № 13. 15080

2 Magle wiedeńskie, w dobrym stanie, wraz z przyrządami wszelkiemi, za cenę umiarkowaną. Wiadomość: ulica Leszno w nowym bazarze, w restauracji Czarneckiego.

Sklep wiktuałów jest do sprzedania za cenę przystępną. Ul. Pańska № 33. 15072

Sklep wiktuałów zaopatrzony w różne artykuły, z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Ul. Krochmalna i róg Żelaznej № 32.

Browar piwa zwyczajnego do wydzierżawienia na prowincji, na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomosć na Nowym-Świecie № 57, u rządcy domu. 15096

Lokale.

Do wynajęcia za Żelazną Bramą w domu № 11 przy ulicy Gnojnej: 2 wielkie składy, 6 wozowni na składy towarów, jedna suteryna, piwnica i 2 lokale mieszkalne Wiadom. w zarządzie tego domu. 14766

Z powodu wyjazdu jest zaraz do odnajęcia z meblami do dnia 1 Lipca 1883 r. salon, pokój sypialny, jadalny, przedpokój, pasaż, kuchnia, łazienka, piwnica i góra, na żądanie dodane być mogą sprzęty gospodarcze. Ulica Żórawia № 3, 2-gie piętro. Wiadomość: ulica Wspólna № 34B, mieszkania № 5, 2-gie piętro. 14767

Lokale. Nowy-Świat № 42/1301. 1) Sklep duży z mieszkaniem mniejszem i większem; 2) lokale o 7 pokojach i kuchnia, z paradnem wejściem, z przeciągłemi balkonami; 3) drobne lokale; zaraz lub od Grudnia do wynajęcia. 1574

2 pokoje umeblowane do wynajęcia, od frontu, na 2-m piętrze. Ul. Świętokrzyzka, № 14, mieszkania 5. 14828

Pokój duży z balkonem, umeblowany, z opałem i usługą za 15 rs. miesięcznie, dla przyzwoitej kobiety lub starszego mężczyzny. Bracka № 14, mieszkania 4. 14836

Dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią, schowankami, na parterze, ze zlewem i wodociągiem, są do wynajęcia każdego czasu, z meblami, za cenę rubli trzydzieści pięć na miesiąc. Wiadomość całodziennie, Nowogrodzka № 3, mieszk. № 1. 15000

Żądany jest do nabycia interes handlowy, lub handlowo-przemysłowy, jako też przemysłowo-fabryczny, lub wejście do współki do tych interesów, z gotówką kilkanaście tysięcy rubli. Wiadomości szczegółowe proszę składać w dystrybucji p. Kalinowskiego, Elektoralna № 9. 15116

Pokój dla damy, z gabinetem, umeblowane, z opałem, usługą, samowarem. Widok № 21a, pierwsze piętro, lokalu 3. 15020

Sklep wiktuałów do sprzedania, za przystępną cenę, w każdym czasie. Ulica Twarda № 39. 15124

Kapitały: 20,000, 15,000 i 14,000 rs., są zaraz do wypożyczenia na hypoteki domów. Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej pod № 20B, mieszkania 2, rano od 9 do 4 z południa. 15109

Lokale do najęcia od 1-go Grudnia lub Stycznia trzy pokoje, przedpokój i kuchnia na 2 piętrze w oficynie, dwa pokoje i kuchnia na parterze i jeden pokój i kuchnia na trzeciem piętrze. Wiadomość na miejscu: Nowy-Świat № 44, mieszkania 13. 15066

3 pokoje, śpiżarnia i kuchnia, są do wynajęcia każdego czasu, z meblami, lub bez. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 7, u stróża Adolfa. 15071

Osoba przyzwoita, pragnąca znaleźć spokojne pomieszczenie przy wdowie bezdzietnej, wraz ze stołem i usługą, może się zgłosić każdego czasu, na ulicę Miedzianą № 7, mieszkania 38. 15114

Pokój o dwóch oknach, ze wspólnym przedpokojem, jest do wynajęcia każdego czasu przy ul. Grzybowskiej № 5, drugi dom od Granicznej, na 1-m piętrze. w bramie. 1622

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42. (dom własny). 1059

Osuszanie lokali, wentylacja, ogrzewanie. zapobieganie dymieniu, dezinfekcja, niszczenie grzyba, ocena hygieniczna mieszkań, Inżenier Kosiński, ul. Krucza № 10b. 13915

Obiady prywatne. Nowy-Świat № 45. Obiady wydawane będą od godziny 12—4 po kop. 25 i 40. 14775

Zakład kuśnierski W. Lipińskiego, przeniesiony z pod № 57 pod № 68 przy ulicy Nowy-Świat, przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie. Jest do sprzedania palto męzkie z nurków amerykańskich i garnitur tomakowy. 13991

Obiady prywatne po rs. 12 miesięcznie. Aleksandrja № 6, mieszk. 8. 13845

Ulica Złota 28a, do wynajęcia od 1 Stycznia lokal, mogący służyć na szynk lub bawarję, przytem mieszkanie, dwa pokoje z kuchnią.—Tamże zaraz do wynajęcia na 3-m piętrze od frontu 3 pokoje i kuchnia, ze wszelkiemi wygodami.—Zaraz do sprzedania kareta trzyosobowa, w dobrym stanie, wiadomość u rządcy domu, ul. Złota 28a.

Bielizna, znaczenie, całe wyprawy, najstaranniej wykonywają się. Marszałkowska № 37, mieszkania 7. 14820

Jabłka Antonówki do sprzedania, na pudy i funty, po 7½ kop.; powidła jabłeczne 25 kop., jabłka suszone 30. — Tamże do wynajęcia dwa pokoje, razem lub pojedyńczo za rs. 30. Smolna № 1 l. a, mieszkania 7. 14993

W. panie chcące mieć porządnie i mocno zrobione obuwie i dawać do reperacji, raczą się zgłaszać na ulicę Celną № 1/70. Kurczyński et Bielawski. 15089

Pianina do wynajęcia. Chmielna № 33, w oficynie na prawo, mieszk. 17. Przyjmuje reperacje i strojenie. Sakowski. 15090

Mężatka młoda, po pierwszem zmarłem dziecku, życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Ulica Nowo-Krochmalna, za Okopami. № 53. Zofia Nadrowska. 15068

Akuszerka M. S. posiada pokoje osobne i wspólne, dla miejscowych i przyjezdnych, potrzebujących pomocy, warunki dogodne. Bracka 6. 1455

Akuszerka O. Gumińska, przyjmuje panie spodziewające się słabości, za umiarkowaną cenę. Szpitalna № 2, m. № 14. 15123

Akuszerka Maj, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w osobnym lub wspólnym pokoju, zapewniając troskliwą opiekę. Plac św. Aleksandra № 10. 15074

U akuszerki Bandtke są pokoje po rubli sześć i wspólne po rubli trzy; za odbycie słabości rubli osiem i pięć. Ulica Hoża № 12 lit. A. 15113

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem są u akuszerki. Plac św. Aleksandra 10.

Mamki dobre z obfitym pokarmem, u akuszerki. Marjańska № 3. 15118

Wyżeł maści czarnej, z obrożą, przybłąkał się na ulicę Ogrodową № 38, u stróża.

Dnia 10 Listopada, wieczorem, przybłąkał się pies z rasy chartów, maści białej, z żółtemi łatami, znajduje się przy ulicy Mynarskiej № 1 lit. i, dom powroźnika, u K. Bentkowskiego. 15102

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 2 (14 Ноября) 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.